Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nakład: 165.000 egz.

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XV | Łódź, niedziela 20 i poniedziałek 21 grudnia 1959 roku | Nr 302 (4066)

W Sejmie rozpoczęła się wczoraj debata generalna nad budżetem

WARSZAWA (PAP). 41 posiedzenie Sejmu PRL rozpoczynające debatę budżetową otworzył 19 bm. parę minut po godz. 10, marszałek Czesław Wycech. Izba zatwierdziła proponowany przez Prezydium Sejmu porządek dzienny, przewidujący:

1. Sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o projekcie uchwały o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1960 oraz o projekcie ustawy budżetowej na rok 1960.

2. Sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o sprawozdaniach rządu z wykonania Narodowego Planu Gospodarczego i Budżetu Państwa wraz z wnioskiem Najwyższej Izby Kontroli w przedmiocie absolutorium dla rządu za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1958 r.

W pierwszym punkcie porządku dziennego zabrał głos sprawozdawca generalny pos. Stanisław Kuziński (PZPR). (Skrót przemówienia podajemy na str. 2).

Następnie przemawiał prezes Najwyższej Izby Kontroli Konstanty Dąbrowski.

Prezes NIK — Konstanty Dąbrowski w swym wystąpieniu uzasadnił wniosek Najwyższej Izby Kontroli o udzielenie przez Sejm absolutorium rządowi za okres od 1. I. do 31 grudnia 1958 r.

Omówił on szeroko sytuację ekonomiczną roku 1958, wskazał na sukcesy uzyskane w tym okresie oraz sformułował wnioski, jakie wynikają z przeprowadzonej przez NIK kontroli realizacji planu i budżetu w roku 1958.

Wnioski te wskazują na konieczność lepszego gospodarowania funduszem płac oraz uporządkowania sprawy norm pracy i norm materiałowych.

Z kolei pos. Czesław Szczepaniak (SD) złożył sprawozdanie z wykonania Narodowego Planu Gospodarczego i budżetu państwa za rok 1958.

Wystąpienie swe mówca rozpoczął od oceny dwuletniej działalności Najwyższej Izby Kontroli, którą scharakteryzował jako wielce pozytywną i mającą duże znaczenie dla naszej gospodarki. Również w pracach komisji sejmowych nad planem i budżetem przyszłego roku działalność NIK była szczególnie pomocna.

Omawiając przebieg i wykonanie planu oraz gospodarowanie budżetem w roku ubiegłym — pos. Szczepaniak stwierdził, iż był to okres dalszego rozwoju gospodarki narodowej. W porównaniu z 1957 r. nasze dochody w budżecie zostały zwiększone o 7,6 proc., a wydatki o 3,4 proc. Nadwyżka budżetu wyniosła ponad 1,5 mld zł.

W tym czasie zmniejszono wydatki ogólne na gospodarkę gaworową — co wynikało z pogłębienia dalszej decentralizacji i zwiększenia samodzielności przedsiębiorstw. Zmniejszone m. in. zostały nakłady na administrację, wzrosły zaś wydatki na usługi socjalne.

Pos. Szczepaniak stwierdził w imieniu Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów, iż rząd wykonał podstawowe zadania uchwalone przez Sejm na rok ubiegły. Wniósł on przeto, aby Sejm zatwierdził sprawozdanie rządu o wykonaniu budżetu i NPG za miniony rok i — zgodnie z wnioskiem NIK — udzielił absolutorium rządowi.

W czasie obrad popołudniowych w dalszym ciągu toczyła się dyskusja. Zabierali w niej głos pos. pos.: W. Lechowicz (SD), T. Głowacki (PZPR), T. Wojas (PZPR), W. Szczepaniak (PZPR), S. Osiński (PZPR), Z. Makarczyk (bezp., koło „Znak"), S. Kwirynowicz (bezp.), S. Cichosz (PZPR), L. Naglik (ZSL), E. Jerzyk (PZPR), J. Warzecha (PZPR), M. Foltnowicz (PZPR), M. Marczak (PZPR), oraz S. Krauss (PZPR).

Tematem wystąpień wszystkich prawie mówców były generalne problemy gospodarcze roku przyszłego, sprawy wiążące się z porządkowaniem naszej gospodarki, z proporcjami podziału dochodu narodowego itp.

Pos. Lechowicz zadeklarował pełne poparcie projektów budżetu i planu w imieniu klubu poselskiego SD. Jako najważniejsze zadania gospodarki w roku przyszłym wskazał on zwiększenie dyscypliny inwestycyjnej, podnoszenie poziomu kadr oraz elastyczne synchronizowanie założeń ogólnogospodarczych z wynikami gospodarczymi rolnictwa. Mówca zajął się także szeroko sprawą rozwoju prac naukowych i technicznych.

Pos. pos. Głowacki i Osiński zajęli się głównie rolą samorządu robotniczego, wskazując na jego rosnące zadanie w roku przyszłym, na wielką rolę w walce o porządkowanie gospodarki zakładów, m. in. na specjalnie ważnym odcinku norm. Podkreślali oni, iż samorządy zdają sobie sprawę z ogromnej wagi zadania podniesienia wydajności pracy w toku wykonywania planu przyszłorocznego.

Szeroki oddźwięk w dyskusji znalazła też sprawa efektywności inwestycji. Zagadnienie to poruszyli m. in. pos. pos.: Kwirynowicz i Jerzyk.

Wnioski wypływające z ich wypowiedzi są następujące: w roku przyszłym przeznaczamy na inwestycje ponad 88 mld zł, czyli 18,5 proc. dochodu narodowego. Trzeba domagać się w pełni efektywnego wydatkowania tych pieniędzy. W tym celu należy rozpoczynać realizację inwestycji dopiero po pełnym ich przygotowaniu od strony dokumentacji techniczno-kosztorysowej. Należy dążyć do koncentracji nakładów inwestycyjnych i zmniejszenia liczby inwestycji nie zakończonych. Przedłużanie okresu realizacji inwestycji osłabia bowiem tempo wzrostu dochodu narodowego, a tym samym ogranicza możliwości inwestowania w następnych latach.

W kilku pozostałych wypowiedziach postulowano m. in. konieczność dalszego usprawniania gospodarki materiałowej zakładów produkcyjnych (pos. Cichosz), wskazywano na możliwość uruchomienia znacznych rezerw poprzez usprawnienie kooperacji pomiędzy zakładami, szczególnie w przemyśle ciężkim (pos. Szczepanik).

Pos. Makarczyk, który zajął się problemami płacowymi, wyraził w imieniu koła posłów katolickich „Znak" poparcie dla planu i budżetu.

Debata budżetowa kontynuowana będzie w niedzielę 20 bm.

Wł. Gomułka zwiedził wystawę nowości chemii

WARSZAWA (PAP). — 19 bm. w godzinach popołudniowych I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i przewodniczący Komisji Planowania Stefan Jędrychowski zwiedzili — czynną w gmachu Ministerstwa Przemysłu Chemicznego — wystawę obrazującą dorobek chemii w zakresie nowych produkcji uruchomionych w br.

Podziękowanie A. Zawadzkiego

Wszystkim komitetom partyjnym i komitetom bratnich stronnictw politycznych, radom narodowym i komitetom Frontu Jedności Narodu, organizacjom społecznym i młodzieżowym, załogom zakładów pracy, nauczycielstwu i uczącej się młodzieży, a także poszczególnym osobom, które z okazji mojego 60-lecia złożyły i nadesłały mi życzenia — składam tą drogą najgorętsze, serdeczne podziękowania.

(—) Aleksander Zawadzki

Warunek rozwoju motoryzacji i baza dla przemysłu chemicznego

K. Żemajtis o znaczeniu dla Polski rurociągu naftowego

MOSKWA (PAP. — Kierownik polskiej delegacji rządowej na rozmowy w sprawie budowy dalekosiężnego rurociągu naftowego ZSRR — PRL — NRD, zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Kiejstut Żemajtis udzielił korespondentowi PAP w Moskwie red. B. Majtczakowi wywiadu na temat podpisania umowy o budowie rurociągu.

— Rurociąg naftowy z ZSRR do Polski — oświadczył K. Żemajtis — zapewni dostawę jednego z bardzo ważnych surowców, niezbędnego dla naszego kraju — ropy naftowej. Tak dużej ilości ropy nie można byłoby dowozić koleją, a poza tym tego rodzaju dowóz byłby niesłychanie drogi.

Do 1963 r., to znaczy do uruchomienia rurociągu, importować będziemy głównie produkty naftowe, a później — przede wszystkim tańszą ropę surową, która przerabiana będzie w krajowych rafineriach.

Rurociąg naftowy zapewni nam dostawę surowca dla budującej się w Polsce rafinerii ropy naftowej. W Płocku ropa przerobiona zostanie na paliwa, w tym również na wysokooktanowe, dostosowane całkowicie do potrzeb motoryzacyjnych. Uzyskane zostaną z tej ropy także paliwa do traktorów i maszyn rolniczych, lokomotyw o napędzie diesłowskim i wyrabiane z niej będą smary.

Radziecka ropa naftowa, dostarczana rurociągiem do Polski, umożliwi stworzenie bazy surowcowej dla polskiego przemysłu chemicznego. Bez takiej bazy nie mogłaby się u nas rozwijać produkcja niektórych artykułów. Należą do nich np. włókna syntetyczne, masy plastyczne, zamienniki tłuszczów roślinnych. Ponadto rurociąg umożliwi nam wytwarzanie wyżej wymienionych produktów znacznie taniej. Wyrabiane one będą również na podstawie nowych procesów technologicznych.

Rurociąg tworzy jeden system na terenie pięciu krajów — ZSRR, Polski, NRD, Węgier i Czechosłowacji. Ale każdy z tych krajów staje się prawowitym właścicielem odcinka rurociągu przechodzącego przez jego teren i eksploatuje go w swoim zakresie. Pobierać on będzie opłatę za tranzyt ropy od państwa, dla którego jest ona przeznaczona.

Zachodnia konferencja szefów rządów

Termin spotkania Wschód-Zachód Uzgadnianie wspólnego stanowiska

PARYŻ (PAP). Wczoraj rano rozpoczął się w Pałacu Elizejskim „zachodni szczyt", czyli trzydniowa konferencja szefów rządów czterech państw zachodnich — USA, Wielkiej Brytanii, Francji i NRF.

Rozmowy rozpoczęły się w ścisłym gronie, jedynie w obecności tłumaczy. Na chwilę przedtem dopuszczono na salę obrad niewielkie grono fotoreporterów.

Przedpołudniowe obrady trwały dwie godziny i 15 minut i toczyły się w gabinecie na pierwszym piętrze, w którym pracuje zwykle prezydent de Gaulle.

Przed lunchem, w którym uczestniczyli również czterej ministrowie spraw zagranicznych, Eisenhower i de Gaulle odbyli prywatną rozmowę na temat różnicy w podejściu USA i Francji do zagadnienia integracji sił zbrojnych NATO i problemu algierskiego. Koła dyplomatyczne w Paryżu informują, że Eisenhower poparł całkowicie ostatnie oświadczenie Hertera i Gatesa.

Poinformowane źródła paryskie donoszą, że rozmowy w Pałacu Elizejskim dotyczyły głównie zagadnień proceduralnych oraz kwestii związanych z zaproszeniem na konferencję na najwyższym szczeblu premiera Chruszczowa.

W tym samym czasie co szefowie rządu obradowali na Quay d'Orsay, ministrowie spraw zagranicznych — Herter, Selwyn Lloyd, Couve de Murville i von Brentano. Materiał do rozmów stanowiły opracowane w Waszyngtonie raporty roboczej grupy ekspertów czterech państw zachodnich, którzy ustalali ewentualną tematykę konferencji Wschód — Zachód oraz sprawozdanie z zakończonych obrad rady NATO.

W popołudniowym posiedzeniu wzięło udział 28 osób — szefowie rządów czterech państw zachodnich, ministrowie spraw zagranicznych, eksperci oraz tłumacze. Posiedzenie to trwało krócej niż przewidywano, nieco ponad godzinę.

* * *

PARYŻ (PAP). — Na konferencji prasowej, która odbyła się po popołudniowym posiedzeniu szefów czterech państw zachodnich i ich ministrów spraw zagranicznych, rzecznik delegacji amerykańskiej, Hagerty, oświadczył — wbrew podawanym poprzednio przez agencje zachodnie informacjom z kół miarodajnych — iż dokładna data konferencji Wschód — Zachód, która ma być zaproponowana rządowi radzieckiemu, nie została jeszcze ustalona, lecz nastąpi to wkrótce — albo w niedzielę wieczór, albo w poniedziałek rano.

Przed spotkaniem Wschód — Zachód odbędzie się jeszcze konferencja ministrów spraw zagranicznych Zachodu. Kanclerz Adenauer dał wyraźnie do zrozumienia, iż nie chce uczestniczyć w spotkaniu na najwyższym szczeblu między Wschodem a Zachodem. Stanowisko Zachodu w sprawie Berlina nie zostanie sprecyzowane w czasie obecnego spotkania w Paryżu — gdyż wymaga to jeszcze „wielu prac przygotowawczych w celu uzgodnienia poglądów". Nie oznacza to jednakże — dodał on — aby w sprawie tej „istniały rozbieżności wśród mocarstw zachodnich" — oświadczył drugi rzecznik amerykański — Berding.

Na Kasprowym

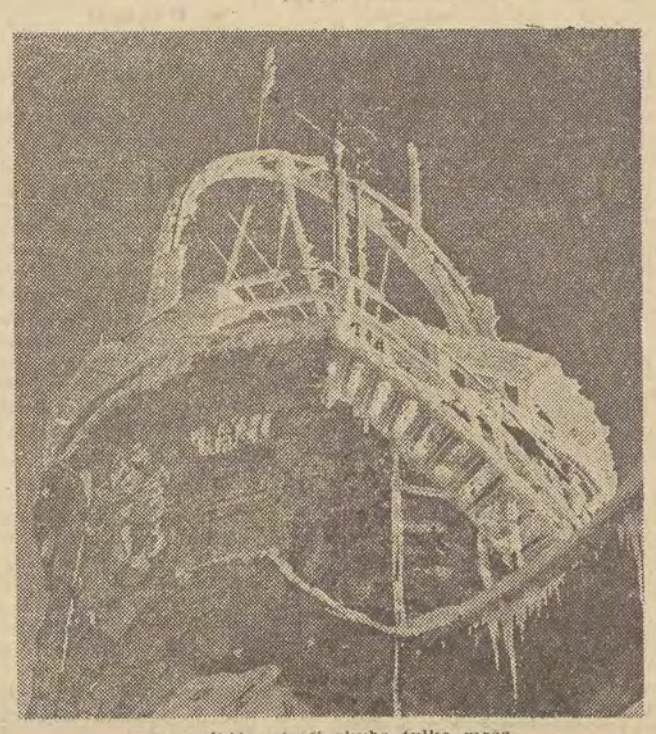

Tak rzeźbić potrafi chyba tylko mróz...
CAF Fot. Olszewski

Inwazja mgły na Polskę

Z Warszawy nie wystartował żaden samolot

19 bm. w godzinach popołudniowych wschodnią i centralną część Polski zaległa w krótkim czasie i niespodziewanie mgła. Jest to wynik — jak poinformował dyżurny syncptyk PIHM — starcia się dwóch frontów powietrza: ciepłego, nadchodzącego z zachodu i zimniejszego, napływającego ze wschodu. Zjawisko to miało miejsce również nad Warszawą i spowodowało wiele zamieszania, szczególnie w komunikacji lotniczej.

Ze stolicy tego dnia w godzinach popołudniowych nie wystartował żaden samolot. Nie odleciały więc samoloty do Rzeszowa, Krakowa, Gdańska i Wrocławia. Nie przyleciały również do stolicy samoloty z Wrocławia i Krakowa. Ten ostatni wystartował, jednak nagła mgła zmusiła go do powrotu na lotnisko krakowskie.

Do Warszawy nie przybył także samolot z Londynu, który doleciał tylko do Berlina. Pasażerowie lecący do Polski, przesiedli się w tym mieście do pociągu. Samolot z Paryża natomiast znajdował się już nad Warszawą, jednak zmuszony był do dalszego lotu i lądowania w Pradze. Stolica nie przyjęła też samolotu austriackich linii lotniczych, który z Moskwy poleciał wprost do Wiednia.

Mgła utrudniła również komunikację autobusową PKS. Z Warszawy nie odeszło 19 bm. na skutek mgły, gołoledzi 10 autobusów, a m. in. do Płocka, Ostródy i Olsztyna. Zmniejszona została szybkość pojazdów na ulicach Warszawy.

250 milionów egzemplarzy gazet ukazuje się co dzień na świecie

LONDYN (PAP). — Opublikowane w tych dniach sprawozdanie UNESCO podaje, że ogólny dzienny nakład prasy światowej wynosi około 250 milionów egzemplarzy. Na 1000 mieszkańców kuli ziemskiej przypada średnio 92 egzemplarze gazet.

Sprawozdanie stwierdza dalej, że na świecie ukazuje się ponad 30 tys. tytułów, z tego 8 tys. pism codziennych.

Przeciętnie codziennie wychodzi około 20 milionów egzemplarzy czasopism. Na 1000 osób przypadają 72 czasopisma.

1/3 dzienników publikowana jest w Ameryce północnej. Również 1/3 ukazuje się w Europie łącznie ze Związkiem Radzieckim.

UNESCO informuje dalej, że Stany Zjednoczone biją rekord światowy wydając 8.512 tytułów dziennie, podczas gdy Związek Radziecki zajmujący drugie miejsce na świecie wydaje dziennie 5.114 dzienników i czasopism.

Kronika wypadków

Na ul. Pabianickiej, obok posesji nr 23, samochód IB 28-34, prowadzony przez Stefana Liska (ul. Zachodnia, bl. 401) zderzył się z wozem konnym, na skutek niewłaściwego wyprzedzania. W wyniku katastrofy, wóz uległ rozbiciu, samochód został uszkodzony — a przechodzący w momencie wypadku przez jezdnię Józef Koczański (ul. Pabianicka 28) został potrącony, doznając ogólnych obrażeń ciała.

* * *

Na skrzyżowaniu Piotrkowskiej i Świerczewskiego, samochód osobowy IB 32-86, prowadzony z nadmierną szybkością przez Czesława Antoszewskiego (ul. 22 Lipca 33), zderzył się z autobusem APR 104.

Samochód osobowy został przygnieciony do tramwaju nr 20, a jadąca w samochodzie dr Emilia Panasiuk (ul. Worcella 13) doznała ogólnych potłuczeń. Dr Panasiuk przewieziono do Szpitala im. Pirogowa. (s)

Czy zapisałeś się już do Towarzystwa Przyjaciół Łodzi?

Zgłoszenia przyjmuje się w Archiwum Łódzkim (Plac Wolności 1) oraz w Biurze Poselskim (Piotrkowska 104), w godzinach od 10 do 12.

Konto Towarzystwa Przyjaciół Łodzi — PKO 7-9-800.

Szkoda, że tylko na Śląsku

Nowoczesny i niedrogi domek jednorodzinny

Z pozytywną opinią fachowców spotkał się zatwierdzony ostatnio projekt taniego domku jednorodzinnego, wykonany przez inżynierów Przedsiębiorstwa Budowlanego Przemysłu Węglowego.

Wzniesiony w Katowicach próbny domek prezentuje się bardzo estetycznie. Został on wybudowany z kolorowo wyprawianych prefabrykatów, mający dźwiękochłonną izolację z żużla wielkopiecowego. Wyposażony jest w instalację wodną, elektryczną, kanalizację oraz centralne ogrzewanie.

Najpoważniejszą jego zaletą są bardzo niskie koszty budowy. Trzy pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój, strych i piwniczka, wszystko to może być postawione w ciągu miesiąca za 130 tys. zł. Cena ta przy masowej produkcji — może być jeszcze obniżona.

Niezależnie od tego, według projektantów, jeśli montaż domku, który jest bardzo łatwy będzie przeprowadzał sam właściciel, łączny koszt budowy spadnie o ok. 30 proc.

Centralny Zarząd Budownictwa Węglowego może już w roku przyszłym postawić 700 takich domków. W następnych latach liczba ich stopniowo wzrastałaby. Od roku 1965 można by już budować 4,5 tys. domków rocznie.

Oszczędny, ale zapewniający realizację wszystkich niezbędnych zadań

Założenia budżetu na rok przyszły

Przemówienie sejmowe posła S. Kuzińskiego — generalnego sprawozdawcy planu i budżetu na rok 1960

Po przypomnieniu, że w ciągu 5-tygodniowej pracy komisje sejmowe dokonały generalnego przeglądu stanu naszej gospodarki, poseł-referent charakteryzuje sytuację gospodarczą roku bieżącego. Uzyskano w tym okresie wiele sukcesów, wzrost produkcji był bardzo poważny, tak samo jak wzrost dochodu narodowego. Zjawiska ujemne tego roku, to spadek produkcji rolniczej o 1,2 proc. oraz fakt, że dochody ludności wzrosły o 10,7 proc., zaś dochód narodowy tylko o 4,6 proc. Stąd znane trudności rynkowe w III i IV kwartale br.

Z obecnej sytuacji wypływają ważne wnioski dla polityki gospodarczej roku przyszłego. Będący wyrazem tej polityki NPG na rok przyszły zawiera następujące główne proporcje:

dochód narodowy do podziału będzie o 3,6 proc. wyższy niż w br.;

inwestycje podniosą się o 6,2 proc.;

fundusz spożycia, na skutek niepomyślnych wyników rolnictwa w br. i trudności handlu zagranicznego, będzie utrzymany na poziomie nieznacznie przekraczającym obecnie istniejący.

Te proporcje planu nakładają na gospodarkę trudne obowiązki. Na czoło wysuwa się zadanie wzrostu produkcji w przemyśle o 7,6 proc. przy wzroście zatrudnienia tylko o 20 tys. osób i wzroście osobowego funduszu płac o 1,8 proc. Oznacza to, że w wielu gałęziach przemysłu wzrost wydajności musi być osiągnięty przy nieznacznym wzroście funduszu płac, co jest najtrudniejszą stroną gospodarki przyszłego roku.

W związku z tym staje się konieczny powszechny ruch zmierzający do uporządkowania gospodarki zakładów w dziedzinie ewidencji zużycia pracy i materiałów, w dziedzinie kooperacji wewnętrznej i postępu technicznego. Ogromne zadania przypadają w tej dziedzinie samorządowi robotniczemu.

Z kolei pos. Kuziński omawia

ZADANIA ROLNICTWA,

przypominając, że rzutują na nie trudności roku bież. Rok przyszły będzie pierwszym pełnym rokiem działania Funduszu Rozwoju Rolnictwa, powinien być rokiem szerokiego rozwoju kółek rolniczych. Dostawy traktorów, silników i maszyn dla rolnictwa wzrosną w roku przyszłym o 58 proc., zaś dostawy dla spółdzielni produkcyjnych i kółek rolniczych — 5-krotnie.

Szacunkowe plany dla rolnictwa przewidują, iż produkcja rolna wzrośnie o 3,8 proc., w tym produkcja roślinna — 5 proc. i prod. zwierzęca — 2 proc.

Dostawy nawozów sztucznych dla rolnictwa wzrosną o ponad 14 proc., cementu — 14,5 proc., materiałów siewnych — 18,8 proc.

INWESTYCJE

wzrosną o 6,2 proc., czyli w sposób umiarkowany, co podyktowane jest koniecznością utrzymania rozmiarów zatrudnienia w budownictwie na poziomie nawet nieco niższym niż w br.

Najpoważniejszy wśród inwestycji produkcyjnych jest wzrost nakładów na maszyny i urządzenia (11,6 proc.) oraz nakładów na rolnictwo (22 proc.) Łączne nakłady na urządzenia socjalne i kulturalne (głównie szkoły), wzrosną o 16,8 proc. Nakłady na budownictwo mieszkaniowe utrzymają się na poziomie roku bież.

Trudną dziedziną naszej działalności gospodarczej będzie

HANDEL ZAGRANICZNY.

Tegoroczna susza powoduje konieczność zwiększenia importu zbóż. Prócz tego niekorzystna koniunktura cen na rynkach światowych zmniejsza efekty naszego eksportu. Z tego powodu trzeba będzie **maksymalnie powiększyć aktywność eksportową** we wszystkich dziedzinach gospodarki oraz ograniczać import do niezbędnych rozmiarów.

W HANDLU WEWNĘTRZNYM

ogólna równowaga rynku została zabezpieczona. Istnieją warunki dla dalszego usprawnienia obrotu towarowego.

Poseł-referent omawia dalej ogólne założenia budżetu na rok przyszły. Jego podstawowe cechy to: **zabezpieczenie środków finansowych na dalszy rozwój gospodarczy, oszczędność w planowaniu wydatków na wszystkich odcinkach, ustalenie mobilizujących zadań w zakresie dochodu, realizacja zasady dalszego wzmocnienia samodzielności przedsiębiorstw i samodzielności finansowej rad narodowych.**

PO STRONIE DOCHODÓW,

które dzięki poprawkom komisji sejmowych wzrastają w porównaniu z projektem rządowym o 433,5 mln zł, budżet zamyka się kwotą 195,9 mld zł, zaś po stronie wydatków, podniesionych przez komisje o 659 mln zł — sumą 194,7 mld zł.

Największy udział w dochodach ma gospodarka uspołeczniona (82,4 proc.).

WYDATKI

Wydatki na rozwój gospodarki narodowej wyniosą — 100 mld zł, czyli pięćdziesiąt kilka procent budżetu, na urządzenia socjalne i kulturalne — 30 proc. Wydatki na oświatę i wychowanie oraz na szkolnictwo zawodowe wzrosną o 4,4 proc. Wydatki na administrację zmniejszają się o 200 mln zł. Nastąpi dalsza redukcja etatów w administracji państwowej o 4 tys.

24 proc. całości budżetu znajduje się w dyspozycji władz terenowych (budżety terenowe).

Mówca przedstawia dalej zmiany, jakie w projekcie budżetu wprowadziły komisje. Oto najważniejsze z nich: zabezpieczono dodatkową kwotę 75 mln zł na konserwację urządzeń melioracyjnych i ochronę roślin oraz o 27 mln zł podniesiono wydatki na rozwinięcie produkcji sączków drenarskich. Zwiększono środki na inwestycje w POM i na umorzenie niektórych pożyczek. Wystosowano także szereg dezyderatów do rządu, które przewidują m. in.: zabezpieczenie w toku wykonania budżetu 55 mln zł na popieranie czynów drogowych dla rad narodowych. Wskazano też rządowi możliwości dalszego zwiększenia dochodów państwa w toku wykonywania budżetu, m. in. poprzez bardziej elastyczne stosowanie taryfy celnej. Wprowadzono poza tym do budżetu szereg poprawek, które dotyczą przesunięcia między jego poszczególnymi pozycjami.

Pos. Kuziński stwierdza, że cechą szczególną obrad komisji sejmowych w czasie bieżącej sesji była pogłębiona analiza wskaźników planu i budżetu i ograniczenie się do najniezbędniejszych propozycji wzrostu wydatków. Komisje sejmowe dały w ten sposób wyraz zrozumienia dla linii przewodniej, którą kierował się rząd przy sporządzaniu projektu budżetu na rok przyszły.

Kończąc mówca wnosi o przyjęcie uchwały NPG i ustawy budżetowej na rok przyszły wraz z poprawkami Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów.

Nowe władze partyjne KD-Polesie

Wczoraj odbyła się konferencja wyborcza KD PZPR Polesie w Łodzi. Na naradę przybyli, oprócz delegatów: sekretarz KŁ PZPR T. Głąbski i wiceprzewodniczący Miejskiej Komisji Kontroli Partii J. Pokorski.

Obszerny referat omawiający zadania organizacji partyjnej, wynikające z uchwał III Plenum KC partii, wygłosił I sekretarz KD Polesie K. Głażewski.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której poruszono sprawy rozwoju oświaty i kultury, wzrost organizacji partyjnej dzielnicy, działalność samorządów robotniczych i grup partyjnych oraz zadania produkcyjne stojące przed aktywem partyjnym i gospodarczym w roku 1960.

Konferencja dokonała wyboru nowych władz partyjnych KD Polesie oraz delegatów na Łódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą. W skład Egzekutywy KD Polesie weszli:

Kazimierz Głażewski, Zdzisław Wachowski, Edward Zientarski, Eugeniusz Adamski, Alojzy Dworniczek, Stanisława Jaśkiewicz, Zenon Kowalewski, Jan Konarski, Jan Ochęcki, Tadeusz Zatopiański i Wacław Lipiński.

(wyrz.)

21 BM. WYKŁAD W WUML

Studium Filozoficzno - Religioznawcze przy WUML podaje do wiadomości, że kolejny wykład odbędzie się w dniu 21 bm. o godzinie 16, w lokalu WUML przy ul. Piotrkowskiej 232, I piętro, sala nr 4.

Wykład nt. „Odkrycia nad Morzem Martwym i ich znaczenie dla badań nad pochodzeniem chrześcijaństwa", wygłosi mgr Chyliński.

Ze sportu

Francja - Polska 64:63 w koszykówce

W warszawskiej hali Gwardii rozegrano w sobotę międzypaństwowe spotkanie w koszykówce mężczyzn Polska — Francja. Mecz zakończył się zwycięstwem gości 64:63 (29:34). Najwięcej punktów dla zespołu polskiego zdobyli: Wichowski — 21 i Nartowski — 19. Najlepszymi strzelcami w zespole gości byli Baltzer i Baillet.

Liga angielska

W sobotę na boiskach piłkarskich Anglii rozegrano 22 kolejkę spotkań o mistrzostwo I i II ligi.

Spotkania objęte zakładami Totalizatora sportowego zakończyły się następującymi rozstrzygnięciami:

Bolton — Blackpool	0:3
Burnley — Leeds	0:1
Fulham — Blackburn	0:1
Leicester — West Ham	2:1
Luton — Everton	2:1
Manchester U. — West Brom.	2:3
Notts. Forest — Manchester C.	1:2
Preston — Chelsea	4:5
Sheffield Wed. — Arsenal	5:1
Tottenham — Newcastle	4:0
Wolves — Birmingham	2:0
Aston Villa — Brighton	3:1
Portsmouth — Middlesbrough	6:3

Połączenie Związków Pracowników Gospodarki Komunalnej oraz Przemysłu Terenowego i Rzemiosła

WARSZAWA (PAP). W dniach 18 i 19 bm. obradowały w Warszawie plenarne posiedzenia zarządów głównych związków zawodowych Pracowników Gospodarki Komunalnej oraz Pracowników Przemysłu Terenowego i Rzemiosła. Na posiedzeniach tych podjęto decyzję o połączeniu obydwu związków w jedną organizację.

W przyjętych na zakończenie obrad uchwałach zarządy główne obydwu związków stwierdzają, że połączona organizacja w ścisłym współdziałaniu z radami narodowymi sprawniej i lepiej będzie mogła spełniać funkcje obrony interesów pracowników instytucji i zakładów.

Odpowiedź premiera Chruszczowa na list K. Adenauera

ZSRR stwierdza możliwość rozszerzenia stosunków z NRF

MOSKWA (PAP). — Dnia 19 bm. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych ZSRR odczytano na konferencji prasowej pismo premiera Nikity Chruszczowa, wystosowane do kanclerza NRF, Adenauera, w odpowiedzi na jego list z 27 sierpnia.

Pismo Chruszczowa podkreśla, że list Adenauera daje wyraźne podstawy, by sądzić, iż rząd NRF w zasadzie nie różni się w poglądach od Związku Radzieckiego na sprawę pokojowego współistnienia wszystkich państw bez względu na ich ustrój społeczny i ideologię.

Szef rządu radzieckiego oświadcza, że przypisuje tej okoliczności pierwszorzędne znaczenie, albowiem widzi w niej możliwość usunięcia obecnych tarć między ZSRR i NRF i nawiązania między nimi stosunków, opartych na zaufaniu i współpracy.

„Cieszy nas zainteresowanie, jakie przejawia pan wobec problemu rozbrojenia, który ma rzeczywiście decydujące znaczenie i dotyczy bezpośrednio wszystkich ludzi na ziemi" — pisze Chruszczow w liście do Adenauera.

Równocześnie wskazuje on, że trudno pogodzić to zainteresowanie dla rozbrojenia z określonymi praktycznymi posunięciami, jakie dotychczas charakteryzowały politykę rządu NRF.

Chruszczow ma przy tym na myśli zbrojenia atomowe i rakietowe Bundeswehry, zaofiarowanie terytorium zachodnioniemieckiego na zakładanie coraz większej liczby obcych baz broni jądrowej i rakietowej, jak również uporczywą niechęć rządu NRF do współdziałania na rzecz realizacji w Europie środkowej kroków zmierzających do zmniejszenia niebezpiecznej koncentracji sił zbrojnych i zbrojeń oraz osłabienia ryzyka wojny jądrowej w tej strefie.

Wskazując, że nie zamierza ponownie wdawać się w polemikę z Adenauerem, Chruszczow podkreśla: „Obecnie ważne jest ujawnienie, jakie istnieją możliwości wspólnych akcji obu naszych krajów w imię wybawienia ludzkości od groźby nowej wojny".

W związku z powyższym, Chruszczow zwraca uwagę kanclerza na radzieckie propozycje w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia przy odpowiedniej kontroli międzynarodowej.

Chruszczow podkreśla, że „jeżeli rząd Niemieckiej Republiki Federalnej rzeczywiście wypowiada się za rozbrojeniem, to ma teraz dobrą okazję rzucenia na szalę swego wpływu po stronie sił, które dążą do rozwiązania tego wielkiego zadania".

Wyrzeczenie się przez NRF zbrojeń atomowych stanowiłoby niemały wkład do sprawy powszechnego rozbrojenia i osłabienia napięcia międzynarodowego. Stanowiłoby to równocześnie najlepszy dowód pokojowych intencji rządu federalnego.

Chruszczow wzywa kanclerza Adenauera, aby wykorzystał swój wpływ i doświadczenie w sprawach państwowych do usunięcia przeszkód, jakie powstały na drodze do rozbrojenia w latach zimnej wojny.

Szef rządu radzieckiego podkreśla, że gdy czyta się list kanclerza, powstaje wrażenie, jak gdyby zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami stanowiło dla Adenauera drobną, mało znaczącą sprawę.

Chruszczow wskazuje, że trudno zrozumieć stanowisko rządu NRF w czasie genewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych, kiedy to delegacja NRF stale stawiała przeszkody na drodze do porozumienia na temat traktatu pokojowego z Niemcami i w kwestii rozmów między obu państwami niemieckimi w imię zlikwidowania podziału kraju.

Zwracając uwagę, że w stosunkach między ZSRR i NRF istnieją nie tylko ciemne strony, lecz także momenty pozytywne, Chruszczow oświadcza: „Cenimy te konkretne kroki, które zostały podjęte w ostatnim okresie w celu rozwinięcia stosunków między naszymi krajami na zasadach wzajemnych korzyści".

Możliwości, jakie otwarte zostały dzięki zawartym niedawno porozumieniom — stwierdza pismo — są jeszcze w wielkim stopniu nie wykorzystane. Rząd radziecki gotów jest rozpatrzyć wszelkie związane z takimi stosunkami konkretne problemy, które mogłyby być wysunięte przez rząd NRF i które są przedmiotem wzajemnego zainteresowania.

Kształt władzy

Urząd załatwił sprawę...

Trzydzieści lat temu we wsi Działoszyn miejscowy kowal St. Kuligowski pobudował domek 4-izbowy na placu przydzielonym mu uchwałą Rady Osadniczej z nieużytków miejskich. Na pobudowanie domu otrzymał zezwolenie od wójta gminy Działoszyn, w którym to zezwoleniu określono rozmiary placu oraz szkic sytuacyjny domu.

We wrześniu 1939 roku, podczas działań wojennych, dom zostaje spalony, a raczej wypalony od wewnątrz, gdyż ściany zewnętrzne, otwory okienne i drzwiowe pozostają w całości. W czasie okupacji Niemcy odbudowują dom Kuligowskich, z tym, że w miejsce warsztatu powstają 2 izby i korytarz.

Po wyzwoleniu wraca wdowa Józefa Kuligowska (Stanisław Kuligowski umiera w czasie okupacji) do Działoszyna. Wraca do swego domu i w oparciu o prawomocny wyrok Sądu Grodzkiego w Wieluniu z 1945 r. obejmuje dom ten (wraz ze swymi dziećmi) w posiadanie.

Idą lata. Dzieci wyjeżdżają do Łodzi, kończą szkoły, usamodzielniają się, matka zaś stale mieszka w Działoszynie. Ze względu jednak na podeszły wiek (68 lat) i występujące okresowo zaniki pamięci, pełnomocnikiem spadkobierców zostaje sądownie ustanowiony syn Sergiusz Kuligowski.

Przez cały okres, od wyzwolenia aż do czerwca 1959 r. Sergiusz Kuligowski, występujący w imieniu swej matki i pozostałych spadkobierców, płaci podatki oraz uiszcza inne świadczenia, pobiera komorne od lokatorów itp. I nic nie zapowiada nadciągającej burzy, gdy naraz pewnego dnia Kuligowscy dowiadują się, że dom przestał być własnością ich ojca oraz jego spadkobierców. Na domu, w miejscu tabliczki z nazwiskiem Kuligowskich, sąsiad Tadeusz Kępiński przybija tabliczkę ze swoim nazwiskiem wraz z nowym, zmienionym numerem rejestracyjnym. Co bardziej bolesne dla wywłaszczonych — posiadłość ich obejmuje ten sam człowiek, który jeszcze nie tak dawno dokonał chuligańskiego napadu na mieszkanie Józefy Kuligowskiej, za co został wyrokiem sądowym skazany na karę aresztu.

NIE ZNAŁ JEGO ADRESU...

Latem 1959 roku Wydz. Finansowy PRN w Pajęcznie postanowił załatwić leżące dotychczas odłogiem sprawy nakładów materiałowych, poczynionych w latach okupacji hitlerowskiej. M. in. nakład taki został poczyniony przez okupanta w dom Kuligowskich i to — podobno — przy użyciu kamieni należących do Kępińskiego.

Co się jednak dzieje? Zamiast powiadomić o tym Sergiusza Kuligowskiego, któremu jako pełnomocnikowi spadkobierców użytkujących dom ten od przeszło 30 lat, przysługuje prawo pierwszeństwa spłaty nakładu, Wydział Finansowy w Pajęcznie naraz zapomina o jego istnieniu. Zapomina tak skutecznie, że ani rusz nie może sobie przypomnieć nie tylko znanych wielu mieszkańcom Działoszyna i Pajęczna (w tym i członkom Prez. Pow. Rady Narodowej w Pajęcznie i GRN w Działoszynie) faktów i dokumentów sądowych, świadczących o tym, iż wspomniany dom pobudował i zamieszkiwał Stanisław Kuligowski z rodziną, że następnie dom ten został częściowo zniszczony w czasie działań wojennych i że okupant dokonując nakładu, nie pytał ani o zgodę, ani o pozwolenie Kuligowskich, którzy zresztą w tym czasie przebywali jako wysiedleńcy poza Działoszynem.

Również prawo Kuligowskich do własności, przypadające im z tytułu „zasiedzenia" (powojenne ustawodawstwo określa czas zasiedzenia na lat 20) zostaje poza sferą dociekań urzędników finansowych.

Urzędnik pajęczańskiego Wydziału Finansowego, ob. A. Karsznicki, który dokonał całej tej transakcji, lekceważąc sobie prawo pierwszeństwa Kuligowskich w dalszym ciągu lekceważy sobie elementarne zasady obowiązujące w stosunkach między urzędnikiem a petentem.

Na pytanie bowiem S. Kuligowskiego dlaczego nie powiadomił go o konieczności spłaty nakładu odpowiada, że nie znał jego adresu. Ciekawe! Jak bowiem udowodnił Kuligowski — przez całe lata Wydział Finansowy w Pajęcznie wysyłał do niego do Łodzi podatkowe nakazy płatnicze. Ostatni taki nakaz wysłany na adres łódzki S. Kuligowskiego nosi datę 2 kwietnia 1959 r.

— Abstrahując od tego, czyja to jest posiadłość, sam tryb załatwiania tej sprawy jest niepraworządny — powiedział nam w rozmowie poseł ziemi wieluńskiej — Alfred Kusiak.

Również sekretarz Prez. Powiatowej Rady Narodowej w Pajęcznie Marian Mordalski jest tego samego zdania. Wyraził on przecież zdumienie, że Wydział Finansowy WRN w Łodzi dotychczas nie wkroczył w tę całą sprawę i nie wysłał komisji, która autorytatywnie rozpatrzyłaby sprawę Kuligowskich.

NIE TĘDY DROGA

Niestety, Wydział Finansowy Prez. WRN w Łodzi nie tylko nie kwapi się do jakiegoś zasadniczego rozstrzygnięcia problemu, ale nawet sankcjonuje niewłaściwości popełnione przez Wydział Finansowy w Pajęcznie. Przedstawiciele Wydz. Finansowego Prez. WRN w Łodzi zamiast spokojnie i jasno wytłumaczyć faktycznie, czy rzekomo poszkodowanym, skarżącym się na czynności służbowe urzędników pajęczańskich, w sposób daleki od ogólnie przyjętych zasad demokracji, rzucają podniesionym tonem: — My wam nie potrzebujemy się tłumaczyć, ani udowadniać, na jakiej podstawie postąpiliśmy tak, a nie inaczej. To wy teraz dochodźcie sądownie, że postąpiliśmy niewłaściwie.

Czy takie powinny panować stosunki między urzędnikiem, a interesantem w urzędzie? A do tego interesantem, który czuje się pokrzywdzony i lojalnie zwraca się do urzędu z prośbą o udowodnienie mu na jakiej podstawie urząd zlekceważył jego prawa obywatelskie i własnościowe?

Przecież udzielenie obywatelowi konkretnych i udokumentowanych wyjaśnień, to nie żadna łaska, czy dobra wola, lecz OBOWIĄZEK urzędu. I nie musi wcale obywatel padać plackiem przed tym urzędem, czy przed reprezentującym ten urząd urzędnikiem, nie musi wysłuchiwać odprawy udzielanej mu podniesionym głosem, w obrażającym go tonie.

Autorytet władzy opiera się przede wszystkim na skrupulatnym przestrzeganiu i poszanowaniu praw obywatelskich. Przykład pajęczańsko-łódzki jest niestety, dowodem, iż nie wszyscy urzędnicy o tym pamiętają.

K. WYRZYKOWSKA

Przekleństwo kurdajczy

Australijskie szczepy Papuasów ciągle jeszcze prowadzą prymitywny tryb życia, a ich „kurdajcze" czyli czarownicy z wielką surowością strzegą starych plemiennych obyczajów i praw. Biada temu, kto prawo złamie, kto nie podporządkuje się woli wodza szczepu. Odtąd bowiem będzie go prześladowała pieśń-wyrok, która go zabije.

Oto któraś z dziewczyn nie chce pojąć za męża oblubieńca wyznaczonego jej przez kacyka. Kacyk wzywa „kurdajczę" i wskazuje mu oporną dziewczynę. — „Kurdajcza" znika z wioski czy obozowiska. Nie je. Nie myje się. Wpatrzony w swój magiczny rekwizyt, którym jest kość piszczelowa z obciętymi końcami, zawodzi ponurą pieśń:

Niech krew twa
przemieni się w kamień
niech przekleństwo
kości twe połamie!

A gdy układa się do snu, magiczną kość kładzie sobie pod głowę. Odosobnienie i ten surowy tryb życia trwa dopóty, dopóki nie nawiedzi go sen o opornej dziewczynie. Z chwilą, gdy objawienie nastąpiło, czarownik zakleja woskiem obydwa końce piszczeli (ma to znaczyć, że wewnątrz zamknął duszę denatki), po czym kość wrzuca do ogniska... I podobno zawsze zanim kość się zwęgli skazany człowiek umiera w strasznych męczarniach.

Dr Adolph P. Elkin, profesor antropologii na uniwersytecie w Sydney miał już nieraz okazję badać Papuasów, nad którymi zaciążyła pieśń-wyrok i oświadcza, że żadnego z nich nie udało się uratować, i to nawet takich, którzy żyli wśród ludzi cywilizowanych.

* * *

Było to w 1956 roku. Nita Smith ze szczepu Lubras pracowała jako służąca na farmie owczej Anna Creek w okolicach Marree i wbrew woli kacyka szczepu poślubiła młodego Andy, postrzygacza owiec z tejże samej farmy. Wkrótce potem „kurdajcza" wydał wyrok śmierci na całą rodzinę Nity.

W nocy z 17 na 18 października w oknie chaty, zamieszkałej przez całą rodzinę, składającą się z 6 osób, ukazała się wykrzywiona nienawiścią twarz „kurdajczy". Nita układała do snu 10-miesięczną córeczkę. „Kurdajcza", wskazując magiczną kością na dziecko, zaśpiewał pieśń-wyrok. W przeciągu kwadransa dziecko zmarło.

Farmer wezwał policję. Błyskawicznie została przeprowadzona w okolicy obława. Spośród koczującego w pobliżu szczepu Lubras wyłowiono trzech starców, którzy swym wyglądem przypominali czarowników. Niestety, ani Nita, ani nikt z jej rodziny nie chciał wskazać tego, którego twarz ukazała się w oknie. Wówczas policja przepędziła z okolicy cały 200-osobowy szczep Lubras.

Upłynęły dwa dni i nagle padł na ziemię, wijąc się w bólach 14-letni Roy, siostrzeniec Nity. Farmer kazał go natychmiast odwieźć do szpitala w Port Augusta. Lekarze jednak byli bezsilni. Chłopiec zmarł.

Przerażeni rodzice Nity uciekli z farmy i ślad po nich zaginął. Nita i jej mąż, mimo troskliwej opieki, również nie przeżyli przekleństwa.

— Bo autochtoni australijscy — konkluduje profesor Elkin — tak głęboko wierzą w moc skazującej na śmierć pieśni, że współczesna medycyna nie ma środka zaradczego.

Oprac. CZE-MOND

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, 20. XII. 1959 r. Nr 49 (312)

Para jelonków swobodnie ciągnie „ciężarówkę" z ładunkiem, który 30-krotnie przewyższa wagę ich ciał.

MISTRZOSTWA WYCZYNOWE OWADÓW

„Jakichż cudownych rzeczy mógłby już był dokonać człowiek, gdyby do swej dyspozycji miał zwierzęta domowe, wyposażone w taką siłę, jaką mają owady" — zawołał po którymś z kolejnych doświadczeń francuski entomolog J. Hunckel d'Herculais. Było to w 1882 r.

Istotnie. Doświadczenia laboratoryjne wykazały jak najdobitniej, że zwykły chrabąszcz (porównawczo w stosunku do wagi i wielkości ciała) jest 20-krotnie silniejszy od konia perszerona. Człowiek zaś, aby dorównać sile mięśni chrabąszcza musiałby podnieść ciężar o wadze 900 kilogramów.

W brazylijskich stepach żyją mrówki, które obudowują swoje gniazda ziemią. Pomyślicie — ech, co też nadzwyczajnego, parę garstek ziemi. Ładne parę garstek... Co najmniej 250 metrów sześciennych! Znaczy to, że każda mrówka w okresie swojego krótkiego życia przyniosła na ten kopiec cały kilogram budulca.

Gdyby taka sama ilość ludzi (ciągle biorąc pod uwagę proporcje) chciała wybudować odpowiednio wysoki drapacz chmur — każdy musiałby na swych plecach wnieść na tę budowlę 350 ton różnych materiałów.

Półcentymetrowej wielkości afrykańskie termity wznoszą dla siebie istne fortece z tworzywa silnego jak beton i osiągające wysokość 5 do 6 metrów. Chcąc dorównać tym „inżynierom", człowiek powinien budować bez metalowej konstrukcji niebotyki o wysokości co najmniej dwu kilometrów.

Nasza pracowita pszczółka, jak to udowodnił belgijski przyrodnik Felix Plateau, potrafi z ula wynieść na zewnątrz intruza, oczywiście już uśmierconego, który waży 24 razy więcej niż ona sama. A nasza mrówka leśna jest jeszcze silniejsza, gdyż z łatwością taszczy do mrowiska ciężary, które wagę jej ciała przekraczają aż 52 razy.

Gdyby ludzie byli tak silni, to 70-kilogramowy człowiek powinienby zarzucić sobie na plecy 3 i półtonowy bagaż i maszerować bez balansowania.

Albo niech ktoś z nas spróbuje machnąć rękami chociażby 28 razy na sekundę, jak to robi skrzydełkami ważka. Marzenie ściętej głowy!... A tymczasem zwykła osa potrafi na sekundę załopotać skrzydełkami 100 razy, pszczoła — 220 razy, a muszka zwana przez entomologów „chironomides" — aż 1.000 razy!

Pierre Lyonnet, entomolog francuski w XVIII wieku, strawił całych 20 lat na badaniu jednego gatunku gąsienic. Lecz dokonał nie byle jakiego odkrycia. Otóż dowiedział się, że ciało gąsienicy jest wyposażone w 4.061 muskułów, podczas gdy człowiek posiada ich 530.

Właśnie te muskuły. Lekko atleta podczas wyczynowego wysiłku musi wciągnąć w siebie 20 razy więcej tlenu niż w czasie spoczynku, a potem „robi" bokami ze zmęczenia. Połknięty przez niego z powietrzem tlen musi serce przepompować wraz z krwią do żył i do mięśni. Trwa to stosunkowo długo i stąd szybkie męczenie się.

U owadów — jak to udowodnił profesor Paul Pesson — sprawa zaopatrywania muskułów w tlen jest uproszczona, bo tlen wprost z tchawicy przedostaje się do nich błyskawicznie cieniutkimi kanalikami. Nic też dziwnego, że szarańcza w czasie lotu konsumuje 100 razy więcej tlenu niż w czasie spoczynku.

No i owady — głównie gdy chodzi o skrzydła — posiadają przy muskułach elastyczny segmencik, który funkcjonując niczym kamerton powoduje np. u muchy 15 drgnień między każdym impulsem mięśniowym.

Zmyślne, bo zmyślne!... Jednym słowem cudownie genialny majster z tej naszej matki-przyrody!

(Cm)

CZŁOWIEK oderwał wzrok od ziemi

Dla wielu milionów ludzi Rok Geofizyczny stał się tym co po raz pierwszy kazało im oderwać wzrok od ziemi i spojrzeć ku przestrzeni kosmicznej, poszukać wzrokiem toru satelity i gwiazd, od których nadbiegają ku nam niezbadane promieniowania.

Rok Geofizyczny dobiegł końca, ale prace badawcze nie zostały zawieszone. Wielu naukowców tkwiących od miesięcy na opuszczonych atolach, w sercu gór całego świata, na lodowcach i pustyniach, powróciło do domu. Na ich miejsce wyruszyli następni. Będą nadal obserwowali cierpliwie wybuchy na Słońcu i igraszki zórz polarnych, będą sięgali rakietami i satelitami ponad atmosferę i odczytywali wskazania przyrządów w powietrzu tak zimnym, że niepodobna nim oddychać bez maski.

W roku ubiegłym w Moskwie zawarto porozumienie o utworzeniu międzynarodowej współpracy geofizycznej celem kontynuacji i rozwijania podjętych już badań. A tymczasem, poczynione w ostatnich latach obserwacje, zapisane na tysiącach metrów taśm magnetofonowych, papierowych i filmowych są w przeważającej części w ogóle jeszcze nie odczytane. Lata miną nim się je opracuje. Być może nie wiedząc nic o tym przechowujemy w archiwach odpowiedzi na wiele zagadek nauki.

A OTO NIEKTÓRE Z NICH JUŻ ROZSZYFROWANE:

(Dalszy ciąg na str. 4)

Czy grozi nam obłęd?

W ostatnich latach notuje się na całym świecie wzrost chorób psychicznych. Na pierwsze miejsce w tabeli statystycznej wysuwa się Ameryka, w której na 1.600.000 łóżek szpitalnych, 786 tys. zajmują chorzy psychicznie.

W naszym kraju zarejestrowanych jest 75 tys. chorych. Statystyki tej nie można uznać za bezwzględnie ścisłą, bowiem istnieje pokaźna liczba psychicznie chorych nie leczonych ani w szpitalach ani ambulatoryjnie. Są to chorzy niedokuczliwi, niegroźni dla otoczenia, często wstydliwie kryci przed okiem ludzkim (przeważnie na wsi), bądź też chorzy uznani tradycyjnymi przesądami za „dotkniętych palcem bożym" i pozostawieni samym sobie.

Mimo tych statystycznych niedokładności, obliczono, że w stosunku do lat trzydziestych, ilość chorób psychicznych wzrosła 600 razy.

GDZIE TKWIĄ PRZYCZYNY?

Jakim okolicznościom należy przypisać ten tragiczny wzrost? Przyczyn jest dużo, ale ich źródło jest wspólne: wstrząsy psychiczne spowodowane gwałtownymi zmianami życiowymi, bezpośrednie niebezpieczeństwo życia (ostatnia wojna dostarczyła aż nadto wstrząsów psychicznych), ciągła adaptacja do nowych warunków i zmian, zagrożenie pokoju. Te wszystkie czynniki wpływają osłabiająco na system nerwowy, a stąd płyną odchylenia od normy psychicznej pod postaciami różnych zaburzeń.

Ale nie tylko dorośli ulegają chorobom psychicznym. Coraz częściej lekarze psychiatrzy dyskutują metody leczenia chorób psychicznych u młodocianych. Czym zagrożony jest dziecięcy system nerwowy? Złymi warunkami bytowymi w domu, chorobami zakaźnymi wieku dziecięcego, a najwięcej alkoholizmem rodziców. Te czynniki powodują rozwój zaburzeń, psychonerwic, psychopatii itp. Alkoholizm zresztą jest obecnie jedną z głównych przyczyn chorób psychicznych. Do szpitali i klinik psychiatrycznych trafiają coraz częściej alkoholicy w ostrych stanach zaburzeń psychicznych. Często są to sprawy nieodwracalne. Leczenie jest trudne i dwukierunkowe, trzeba bowiem wyleczyć z nałogu co nie jest sprawą prostą.

PRZEŁOM W LECZENIU

Powstaje pytanie: jak z tym ogromnym nasileniem chorób psychicznych radzi sobie psychiatria?

Gdyby nie postęp w tej dziedzinie medycyny, odpowiedź na pytanie postawione w tytule nosiłaby wszelkie przesłanki prawdziwej tragedii.

W latach trzydziestych psychiatria dysponowała jedynie wstrząsami insulinowymi, potem przyszły nowe metody wstrząsowe. Ale i one nie były skuteczne wobec wszystkich chorób. Po wojnie co roku przez kilka lat potrzeba było w kraju 2.500 łóżek dla chorych psychicznie. Groziła katastrofa. I wówczas ratunek przyniosła farmakologia dając largactil i serpasil. W leczeniu nastąpił przełom. Po zastosowaniu tych środków chronicy, których uznano już za nieuleczalnych — zdrowi opuścili szpitale.

Możliwości wyleczenia określane dawniej na 30 proc., wzrosły do 70—80 proc. Są to znacznie lepsze wyniki niż w innych działach medycyny.

Nie koniec na tym. Szanse wyleczenia wielu chorób psychicznych wzrastają wraz z ukazaniem się nowych środków farmakologicznych. Można dziś mówić o nowej erze w leczeniu chorób psychicznych.

Ostatnie sympozjum, zorganizowane staraniem kliniki psychiatrycznej łódzkiej AM udowodniło, że leki, którymi dziś dysponuje psychiatria, oddziałują bezpośrednio na poszczególne choroby psychiczne. Klinika łódzka podjęła pionierską pracę ustalenia klinicznych kryteriów dla ich stosowania, przy czym rozeznano poszczególne nazwy (nieraz pod różnymi nazwami firmowymi kryje się ten sam środek), zróżnicowano leki i osiągnięto sukces w postaci indywidualizowania w leczeniu określonych chorób. Jedne środki są odpowiednie dla pewnych zespołów chorobowych, drugie dla innych. Odkrycie tajemnic zespolenia danego środka z daną chorobą jest ogromnym sukcesem specjalistów i farmakologii.

Jakie to są środki? — zapyta czytelnik.

Preparaty: Frenguel, Nozinan, Miltown, Atarax, Benaktyzyna, Tofranil, Trilafon — produkcji szwajcarskiej, francuskiej i niemieckiej — to nazwy nowych leków, otwierających nową erę leczenia chorób psychicznych.

PSYCHOPROFILAKTYKA

Wymienione leki są na pewno nieocenionym dobrodziejstwem w likwidacji zaburzeń psychicznych. Medycyna składnia się jednak w kierunku zapobiegania. Jakie więc wskazówki profilaktyczne można podać społeczeństwu celem zapobiegania chorobom psychicznym?

Na to pytanie odpowiada prof. dr St. Cwynar — kierownik kliniki psychiatrycznej Łódzkiej Akademii Medycznej. Warunki, których spełnianie będzie miało wpływ na spadek zachorowań psychicznych to: **utrzymanie w zdrowiu matki i dziecka, higiena i bezpieczeństwo pracy, stabilizacja życia i — co należy trzykrotnie podkreślić — walka z alkoholizmem. Do wskazań psychoprofilaktycznych należy też wczesne leczenie zaburzeń. Wówczas wyniki kuracji podwyższają się o 200 proc.**

Z. TARNOWSKA

patrzymy W GWIAŻDŻY

Cotygodniowy astrologiczny kącik „Panoramy"

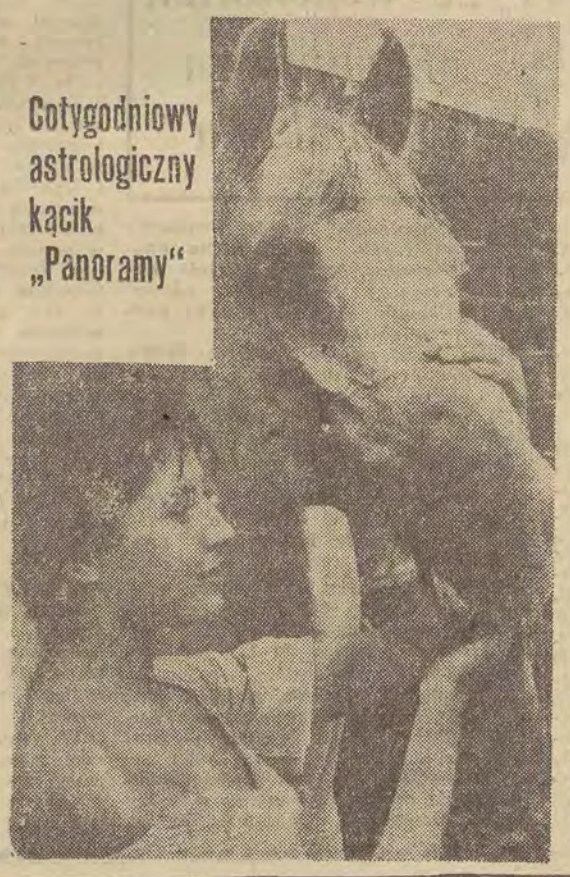

Ma lat siedemnaście, 1,64 m wzrostu, 55 centymetrów obwodu w talii, włosy rudo-brązowe i zielone oczy. Nazywa się Danielle Herado, lecz reżyser Autant-Lara dał jej „filmowe nazwisko" Valerie Lagrange'a oraz rolę w filmie „Zielony koń", w której partnerem jej będzie Jean Gabin.

Valerie Lagrange jest debiutantką — dotychczas była sprzedawczynią w sklepie z lodówkami.

21 grudnia zostanie zawarte trzecie z kolei małżeństwo szacha Iranu. Czy tym razem doczeka się on w końcu męskiego potomka?

Fot — CAF

PRZECZYTAŁEŚ JUŻ TĘ STRONĘ PRZECZYTAJ TERAZ NASTĘPNE! SĄ JESZCZE CIEKAWSZE

TŁOK w ETERZE

Coraz większy tłok panuje w eterze — stacje zagraniczne, zwłaszcza w zakresie fal średnich, zakłócają transmisję ośrodków krajowych, obniża się jakość odbioru. Podjęto w związku z tym decyzje intensywnej rozbudowy sieci stacji nadawczych, pracujących na falach ultrakrótkich, które nie podlegają w zasadzie podobnym zakłóceniom i umożliwiają czysty odbiór kilku programów krajowych.

W najbliższych latach przewiduje się budowę stacji ukf we wszystkich miastach wojewódzkich. Pokryją one swym zasięgiem 90 proc. powierzchni kraju. Nadajniki te transmitować będą dwa programy radiofoniczne, zapewniając wysoką jakość transmisji, niemożliwą do uzyskania na zakresie fal średnich i długich. Proponuje się ciekawe rozwiązanie techniczne: nadajniki dla dwóch programów pracować mają na wspólnym systemie antenowym.

Realizacja programu budowy ośrodków nadawczych ukf rozłożona jest na okres do roku 1965. Koszt urządzeń nadawczych przekroczy 62 miliony złotych. Warto podkreślić, że takie państwa, jak NRD, NRF, Anglia, Włochy, USA, posiadają już bogato rozwiniętą sieć stacji radiofonicznych ukf i eksploatacja ich przynosi bardzo dobre wyniki.

Człowiek oderwał wzrok od ziemi

(Dokończenie ze str. 3)

Jedną z najważniejszych dziedzin MRG była glacjologia. Przyczyny zlodowaceń Ziemi w poprzednich tysiącleciach nie są jeszcze poznane. Pewne wskazówki mogą tu dać czapy lodowe istniejące w pobliżu obu biegunów. Szczególnie intensywnie rozwijały się badania glacjologiczne na Antarktydzie, prowadzone przez 11 państw. Zajmowały się nimi też wyprawy: **polska na Spitsbergenie, hinduska w Himalajach, radziecka w Pamirze i na Syberii, amerykańska na Alasce.** Ta ostatnia wykryła, że lodowce alaskańskie rosną szybciej w lecie niż w zimie. Utwierdzono się w ten sposób w przekonaniu, że tym co decyduje o przyrosie lodu jest nie tyle niska temperatura, ile wilgotność powietrza i wiążące się z nią opady śnieżne. Otóż letnie wiatry nad Alaską są wilgotne, podczas kiedy zimowe, po zamarznięciu Oceanu Lodowatego wyraźnie suchsze. Ocean wolny od lodu — produkuje lodowce na kontynencie.

Centralne Biuro Pogody w amerykańskiej stacji Little America na Antarktydzie, współpracując z meteorologami innych ekspedycji po raz pierwszy wykonało mapę ruchu mas powietrza ponad tym kontynentem. Również po raz pierwszy przekonano się o temperaturach panujących w pobliżu Bieguna. **Radziecka stacja pracująca w okolicach tzw. „bieguna niedostępności" — Sowietskaja, zanotowała najniższą temperaturę —87,5 st. C. Jeszcze o kilka stopni niższe temperatury zanotowały termometry w balonach sondach wysyłanych w górne warstwy atmosfery z amerykańskiej stacji na Biegunie Południowym.**

Jednym z zadań satelitów i rakiet geofizycznych było stwierdzenie jak daleko sięga atmosfera ziemska. Otóż stwierdzono ze zdumieniem, że na wysokości 160—500 km jest dziesięciokrotnie więcej powietrza niż przypuszczano. Mimo to, jest ono wciąż rzadsze niż najdoskonalsze próżnie uzyskiwane w sposób sztuczny w laboratoriach. Określenie „granicy" atmosfery ziemskiej stało się problemem. Wprawdzie 99 procent powietrza leży poniżej dwudziestu kilometrów, ale pozostałe resztki rozciągają się tak można przypuszczać, na tysiące kilometrów. Wobec tego zakłada się, że pomiędzy Ziemią a Słońcem nie ma prawdziwej, absolutnej próżni kosmicznej. Co więcej, że Ziemia a być może i dalsze planety objęte są jakąś wspólną, słoneczną atmosferą.

Podczas wielkich wybuchów na Słońcu zanotowano natężanie się zakłóceń radiowych, zórz polarnych i burz magnetycznych. Niektórzy przypuszczają ponadto, że wyrzucane przy wybuchach strumienie cząstek wpływają na pogodę ziemską. Jednakże wysuwa się tu poważny kontrargument, że na to potrzeba by znacznie większych energii niż ta, jaką posiadają cząstki docierające do Ziemi. Jako przykład może służyć fakt, że wszystkie eksplozje atomowe wywołane na świecie nie wyzwoliły tyle energii ile dwudniowy huragan antarktyczny o szybkości 300 km/godz.

Najbardziej agresywnymi przybyszami z przestrzeni międzygwiezdnej są promienie kosmiczne, które uderzają w atmosferę z taką siłą, że część z nich przenika głęboko w Ziemię. „Łowiono" je pod wszystkimi szerokościami geograficznymi na różnych głębokościach i wysokościach. Promienie te są odchylane ze swoich torów przez ziemskie pole magnetyczne. Obserwacje tych odchyleń posłużą do określenia kształtu pola magnetycznego Ziemi i jego zmian w zależności od aktywności Słońca.

Na Atlantyku badano też zawartość dwutlenku węgla w powietrzu i w morzu. Istnieje bowiem podejrzenie, iż obecny stan klimatu ziemskiego jest w znacznej mierze spowodowany gospodarką ludzką. Z każdym rokiem spalane są wręcz gigantyczne i coraz większe ilości paliw płynnych, stałych i gazowych, wzrasta produkcja CO_2. Otóż nie jest wykluczone, że promienie słoneczne trafiając w atmosferę nasyconą dwutlenkiem węgla — ślizgają się po niej i odbijają wracając w przestrzeń kosmiczną zamiast ogrzewać powierzchnię Ziemi. Oceany absorbują wielką część gazu, ale nie jest pewne czy produkcja wszystkich kominów na świecie nie jest szybsza. Pytania tego nie można na razie rozstrzygnąć wobec braku dłuższego cyklu obserwacji.

Krótkie to omówienie dalekie jest od wyczerpania wszystkich kierunków badań prowadzonych podczas MRG. Prace badawcze trwały dwa lata. W wielu dziedzinach będą one kontynuowane. Jednakże wielu uczonych jest zdania, że nauka nie może bez przerwy „sprintować" i że lepiej byłoby opracować zebrane dotychczas wyniki pomiarów niż podwajać archiwa nie odczytanych zapisów.

M. KUCZYŃSKI

Z historii kalendarza

Nazwa „kalendarz" pochodzi od łacińskiego wyrazu „calendarium". Pierwotnie oznaczał on u Rzymian księgę, do której wpisywano nazwiska dłużników i odsetki, wpłacane w pierwszym dniu miesiąca, zwanego „calendarium". Z czasem utarł się zwyczaj, że do księgi tej wpisywano lata, miesiące, dni i odmiany Księżyca wraz z wykazem świąt.

Kalendarze układały niemal wszystkie narody świata starożytnego, które zajmowały się astronomią i liczyły czas według obrotu Słońca i Księżyca, a więc Chińczycy, Indianie, Egipcjanie, Żydzi, Grecy i Rzymianie.

Pierwszy kalendarz kazał sporządzić Juliusz Cezar. Dał on początek tak zwanemu kalendarzowi juliańskiemu, który obowiązywał w całym świecie chrześcijańskim aż do r. 1582, zaś w kościele wschodnim stosowany jest do dnia dzisiejszego.

Pierwszy kalendarz drukowany pochodzi z r. 1439. Ułożył go niejaki Jan z Gmuenden. Od r. 1491 zaczęły się stale ukazywać w Wiedniu kalendarze zwane almanachami, które do dziś są bardzo popularne w Anglii, Danii, Włoszech, Hiszpanii, Francji i Niemczech.

W Polsce układało kalendarze duchowieństwo od czasu wprowadzenia chrześcijaństwa. Szczątki ich znajdujemy w księgach liturgicznych tak zw. mszałach, pisanych począwszy od w. XIII po łacinie.

Pierwsze polskie nazwy miesięcy spotykamy w w. XIV.

Największą wziętością w średniowiecznej Europie cieszyły się kalendarze astronomiczne, wydawane od wieku XV przez profesorów Akademii Krakowskiej. W Wiedniu i Heidelbergu wychodziły one pod nazwą Practica Cracoviensis. Podawane w nich przepisy medyczne były stosowane przez najwybitniejszych w owych czasach lekarzy całej Europy.

Foto-ciekawostki

Samotny dom na tle nowoczesnych bloków Manhattanu w Nowym Jorku przeżyje jeszcze chwilę sławy przed rozbiórką. Posłuży on bowiem do zdjęć w filmie „Dzwonią dzwony".

Fot — CAF

Kobiety górą...

W ramach doświadczeń nad doborem przyszłych kandydatów do lotów kosmicznych zamyka się ich w pomieszczeniach, całkowicie odizolowanych od otoczenia. Nie dochodzi tam żaden dźwięk, ani światło. Poza tym „delikwentom" zawiązuje się oczy, na ręce kładzie rękawice, aby nie odbierali żadnych impulsów z zewnątrz. Doświadczenia te wykazują, że w takich warunkach wielu ludzi podlega stanom — od lęku i paniki do halucynacji.

Dwaj badacze angielscy, dr Smith i W. Lewty, przeprowadzili podobne badania w „pokoju ciszy", zbudowanym przy szpitalu w Leeds. Wśród 20 ochotników było 11 kobiet.

Rekord wytrzymałości pobiła kobieta w wieku 44 lat, która w tej potwornej izolatce przesiedziała 92 godziny i 20 minut, wyszedłszy z uczuciem panicznego lęku. Najkrócej, bo 5 godzin i 30 minut, wytrzymał tam mężczyzna liczący 32 lata, który — jak się okazało — panicznie bał się ciszy i samotności. Palacz pozbawiony papierosów wysiedział w „pokoju ciszy" 12 godz. i opuścił go dosłownie z... dziką furią.

Co z tą pogodą?

— Od 1610 roku —a więc od czasów kiedy Galileusz skonstruował pierwszą lunetę i skierował ją ku Słońcu — astronomowie nie obserwowali tak wielkiej ilości plam słonecznych — oświadczył znany astronom dr Jan Gadomski. — Ostatnie obliczenia opublikowane na Zachodzie podają ilość plam na ponad 177. Stwierdzono na podstawie kilku setletniej statystyki, że w okresach maksimum nasilenia plam — które to okresy powtarzają się dość regularnie co 11 lat — bywa ich ok. 103. Tę ilość przyjęto za normę. W 1947 r. w czasie ostatniego maksimum naliczono 152 plamy. Obecny rekord nie był nigdy jeszcze notowany od czasów Galileusza.

Astronomowie stwierdzili również, że prócz okresu 11-letniego występuje również drugi okres — 78-letni, który przynosi niezwykle wielkie nasilenie, nazywane „maksimum do kwadratu". Właśnie w roku bież. wypada akurat połączenie tych dwóch cykli: 11-letniego i 78-letniego. Ostatnie badania i obserwacje przeprowadzone m. in. w obserwatorium we Fryburgu potwierdzają, że przewidziane na 1953 r. maksimum aktywności słonecznej przedłuża się i trwać będzie zapewne przez pierwsze miesiące 1960 r.

Stwierdzenie to ma zasadnicze znaczenie dla stanu pogody na naszym globie. Plamy na słońcu są bowiem objawem wzmożonej działalności procesów zachodzących w samym Słońcu. Wokół plam zdarzają się największe wypryski energii słonecznej. Wytwarza się wówczas i zostaje skierowana w przestrzeń wielka ilość promieni materialnych tzw. korpuskularnych. Słońce wyrzuca z ogromną prędkością elektrony i protony. Jeśli się zdarzy, że taka plama znajdzie się na powierzchni słonecznej skierowanej ku Ziemi — silna wiązka promieniowania korpuskularnego wywołuje poważne skutki również na naszym globie. Zakłóceniu ulega pole magnetyczne ziemskie, występują silne zorze polarne, zwiększa się ilość niezwykle gwałtownych burz i huraganowych wichrów, obserwuje się zakłócenia radiowe i telekomunikacyjne oraz notuje silne burze magnetyczne. Wszystkie zjawiska meteorologiczne wykazują wyraźną korelację z ilością plam słonecznych

Z dużym prawdopodobieństwem można postawić hipotezę, że ostatnie katastrofalne wybryki naszej aury (susza, mrozy, gwałtowne burze itp.) spowodowane zostały zwiększoną aktywnością słoneczną. A jeśli potwierdzą się doniesienia o występowaniu w najbliższych tygodniach dalszej ilości plam słonecznych — może nas spotkać tej zimy jeszcze niejedna niespodzianka ze strony pogody.

(„Życie Warszawy")

Oto co „może"

cieniutka warstewka tworzywa epoksydowego. Spaja ona widoczne na zdjęciu 2 haki — z aluminiowymi walcami, a walce te — z taflą szklaną. Na tej zadziwiająco słabej, zdawało by się, konstrukcji utrzymuje się jednak bez obawy — młoda kobieta wraz z krzesełkiem, na którym siedzi.

DNI KTÓRE STAŁY SIĘ HISTORIĄ

Ze wspomnień Eugeniusza Ajnenkiela

14 stycznia był niedzielą. Na pozór taką samą jak poprzednie niedziele okupacyjnego życia, a jednak jakąś inną, pełną oczekiwań. Na co? Na coś strasznego, ale i radosnego.

Łodzianie przebywali na ogół w domach. Do wzajemnych odwiedzin nie zachęcał nastrój niepewności, no i mróz na dworze. Chociaż i w mieszkaniach nie było zbyt ciepło — węgla nie wydawano już od miesiąca. Rozgrzewała ludzi szeptana wieść, że ofensywa wojsk radzieckich rozpoczęta. I że Niemców biją!

Wprawdzie dwa tygodnie temu życzono sobie nawzajem rychłego wyzwolenia — ono jednak szło daleko szybciej niż przewidywano. Że zbliżały się dni przełomu, dowodziły widoczne objawy zdenerwowania u „panów świata" a jeszcze bardziej — zmiana frontu u volksdeutschów, którzy przypomnieli sobie, że urodzili się w tym mieście, i że znają język polski

Ciepło tych nadziei ochładzał jednak lęk powodowany różnymi przypuszczeniami. Pięć lat ciężkiego życia w niewoli i obserwacja okupacyjnych bestialstw usprawiedliwiały ten stan. Mówiono więc, że Niemcy będą się bronić w Łodzi, że w wypadku opuszczenia miasta wywiozą część parku maszynowego fabryk a resztę zniszczą, że wywiozą fachowców w głąb Niemiec, że podminowują szereg obiektów w mieście, aby je wysadzić i zrównać z ziemią, że przy lada wystąpieniu Polaków, czy ich oporze, nastąpią masowe egzekucje.

Pogłoski te wydawały się bardzo prawdopodobne, bo potwierdzeniem niejako były fakty — znaczenie przez Niemców czerwoną farbą maszyn czy ich części w fabrykach i różnych zakładach pracy. Robotnicy wspominali mi, że hitlerowcy z zegarkiem w ręku, z drobiazgową dokładnością sprawdzali, ile minut potrzeba do rozmontowania pewnych urządzeń przemysłowych.

W poniedziałek, pod pozorem przeprowadzania remontu w Elektrowni, unieruchomiono wiele przedsiębiorstw, zwalniając pracowników do domu, w innych zaś fabrykach skrócono czas pracy do siedmiu godzin, wobec uprzedniego 10—12-godzinnego dnia pracy. W tym też dniu przestały pracować piekarnie. Już wieczorem dał się odczuć brak pieczywa. Ludność zapasów nie posiadała.

W Gazowni Polacy pracowali tylko na dziennej zmianie, nocą maszyny obsługiwali Niemcy, lękając się sabotażu. W tramwajach ogołocono magazyny z części zapasowych.

Te i inne wieści, z różnych zakładów pracy, były źródłem złych przepowiedni, narastał nastrój wyczekiwania na jakieś nie znane a bestialskie pomysły hitlerowców. Wierzono równocześnie, że organizacje podziemne, jakieś bojowe oddziały czuwają i wezmą udział w oporze, jeśli go nawet nie zorganizują. Robotnicy stanęliby do ich dyspozycji, byle miasto ochronić.

We wtorek, 16 stycznia, od strony Brzezin i Widzewa poczęły ciągnąć długie kolumny oddziałów wojskowych, potem auta i czołgi. Butne dawniej oddziały szły obecnie cicho i szybko. Obok oddziałów szły grupy maruderów. Ci ostatni rozglądając się, czy nie są obserwowani, siadywali gdzie bądź, aby odpocząć. Kiedy podnosili się znów do marszu, byli ubożsi o część uzbrojenia — najczęściej o tzw. pięści przeciwpancerne. Za oddziałami wojskowymi ciągnęły wozy konne cywilnych Niemców, „bauerów" podłódzkich i mieszkańców podłódzkich miasteczek. Obok wozów szli właściciele obładowani jeszcze tłumokami. Przygotowani na porzucenie wozów, gdyby zaszła taka potrzeba. Ci Niemcy rzucali podejrzliwe a tchórzliwe spojrzenia na obserwujących ich łodzian.

Wśród łódzkich volksdeutschów nastrój naelektryzowany. Panika i popłoch. Gdyby nie strach przed gestapo, volksdeutsche ci czmychnęliby natychmiast.

Wieczorem miasto zostało iluminowane przez świece, zawieszone na spadochronach, zrzucanych przez samoloty radzieckie. W ślad za tą „iluminacją" poszły wybuchy bomb lotniczych. Szał strachu opanował Niemców, którzy zupełnie potracili głowy. Dopiero w czasie bombardowania rozpoczęły swój koncert syreny alarmowe.

Nalot trwał przeszło godzinę. Kilka budynków legło w gruzach, byli zabici i ranni.

„Nalot ten wyrządził wielkie spustoszenia w mieście — wspomina Tadeusz Słupecki. — Okazał się jednak zbawienny w skutkach. Niemcy ulegli tego rodzaju panice, iż w chwili swej ucieczki, w obawie o własną skórę, pozostawili Polaków w spokoju".

W nocy z wtorku na środę na szlaku Łódź Kaliska — Chojny, grupa polskich kolejarzy wykoleiła cztery parowozy, zamykając na tym odcinku ruch kolejowy.

W środę, 17 stycznia, nastąpił drugi nalot lotnictwa radzieckiego. Ludność ukryła się w schronach. Stanęła reszta fabryk. Życie Łodzi zamarło. Zamieszkujący w Łodzi Niemcy poczęli opuszczać miasto. Jak kto mógł. Dorożkami, wozami, pieszo, obładowani tłumokami. Wszyscy oni pędzili na Dworzec Kaliski. Tam dopiero rozgorzały bójki o wejście do wagonu i o miejsce w nim. Wojskowo-policyjne oddziały poczęły utrzymywać porządek.

Hitlerowcy w obawie przed jakąś akcją ze strony Polaków, wydali zarządzenie, zabraniające opuszczania domów. Ukazanie się na ulicy było niebezpieczne — strzelano. W zarządzeniu tym łodzianie widzieli zapowiedź jakiegoś bestialstwa. W obawie przed niespodzianką, poczęli barykadować wejścia do domów i drzwi mieszkań, schodzili do piwnic. Ustalano dyżury na poddaszach dla obserwacji ulic. Nie gotowano strawy (nawet gdyby opałem był sprzęt domowy), bo do domów, nad którym pojawiał się dym, dobijały się patrole Volkssturmu.

Z poddaszowych posterunków szły wieści o posunięciach Niemców: z więzienia na Sterlinga ewakuują więźniów! Ładują na auta ciężarowe i wywożą w stronę Radogoszcza! Z więzienia kobiecego na Gdańskiej wyprowadzają aresztantki i pędzą pieszo w stronę Pabianic. W tymże więzieniu dozorczynie — Niemki, zdemoralizowane ucieczką rodaków, porzuciły swe posterunki, wypuszczając uprzednio resztę aresztantek. Wojsko opuszczając koszary na Żeligowskiego, podpaliło je..

Nocą słychać było warkot czołgów i odgłosy artyleryjskiego ognia.

Rano 18 stycznia zaobserwowano łunę nad Radogoszczem. Dym unosił się do wieczora. Zgadywano co i gdzie się pali. Tylko mieszkańcy okolic obozu słyszeli strzały i krzyki. Bliżej zaś mieszkający widzieli, że gmach obozu płonie, a w nim więźniowie.

Bestialstwo to wywołało falę przerażenia. Modlono się za konających, zgrzytano w bezsile zębami, pomstowano na organizacje podziemne, że żadna z nich nie zorganizowała przeciwakcji.

W południe tegoż dnia dał się słyszeć zrazu odległy terkot karabinów maszynowych. Nadsłuchiwano pilnie zadając sobie pytanie — co nam jutro przyniesie?

różne myśli prof. Mrówki

RZADKO TEN CNOTĘ POSIADA,
KTO O CNOCIE CIĄGLE GADA.

Japonia pod urokiem metalowej kulki

Pachinko
Pachinko
Pachinko
Pachinko
Pachinko

Dziwne zjawisko daje się zaobserwować po wojnie w Japonii. Cały naród opanowany został w takim stopniu namiętnością gry na automatach zręcznościowych, że stało się to już niejako społecznym problemem. Gazeta „Nippon Times", wychodząca w Tokio, mówi o nim, jako o „chorobie umysłowej", specyficznej dla Japonii. Profesorowie wyższych uczelni piszą, iż podobnie jak „tajfuny i trzęsienia ziemi „pachinko" jest żywiołową katastrofą".

Również Europa znała okresowe namiętności do rozmaitych gier — istniał niegdyś szał jojo, nie tak dawno panowała moda na hula-hoop. Były to jednak nieszkodliwe igraszki, w porównaniu z „pachinko".

A jakie są symptomy tej japońskiej epidemii?

Stojąc przed automatem gracz wrzuca do szczeliny 20 yenów, po czym nacisnąwszy metalową rączkę puszcza w ruch małą kuleczkę, która zaczyna biec poprzez „las" gwoździ. Gracz śledzi bieg kulki (na który nie może już wywrzeć żadnego wpływu) i... daje mu to podobno uczucie wielkiego podniecenia. Przy łucie szczęścia kulka wpada w odpowiedni otwór, wtedy za 20 yenów wygrywa się rozmaite drobne przedmioty. Częściej jednak kulka lokuje się w niewłaściwym otworze. Ten, który wygrał, gra dalej, aby powiększyć wygraną, a z kolei ten, który przegrał, gra, aby się odegrać.

Z powyższego opisu mogłoby się wydawać, iż „pachinko" jest właściwie dość naiwną, nieszkodliwą rozrywką. Jednakże stopień w jakim namiętność opanowała naród, nadaje jej charakter klęski.

W Japonii istnieją bowiem całe wielkie koncerny i zakłady, które żyją tylko i wyłącznie z automatów. Nie ma też miasteczka czy wsi, w której by nie istniał lokal przeznaczony wyłącznie dla „pachinko". Ze starannie prowadzonych statystyk wynika, iż jeden automat „pachinko" przypada na 80 mieszkańców.

Grają wszyscy. Studenci, którzy dawniej ze swych skromnych oszczędności kupowali książki, przepuszczają je obecnie w automatach. Pani domu część pieniędzy przeznaczonych na gospodarstwo lokuje w tych zaklętych pudłach. Młode dziewczęta, ubrane według najnowszej europejskiej mody, wiejskie kobiety, nierzadko z dzieckiem na plecach, spędzają długie godziny stojąc przed automatem.

Stare sklepiki z książkami zostały zamienione na lokale, w których stoją automaty do gry w „pachinko". W samej tylko stolicy sto siedemdziesiąt lokali przeznaczonych jest dla dzieci, uprawiających ten idiotyczny hazard.

Koncern „Akadama pachinko" ma kasyna gry w wielopiętrowych gmachach, gdzie królują automaty. Przez jeden taki dom hazardu w Nagoya przesuwa się w ciągu dnia do 30.000 klientów.

Kto zrozumie i wytłumaczy tę dziką namiętność milionowych rzesz Japończyków? Dlaczego opanowała ona naród znany z kultury, łaknący wiedzy i nauki? Czy „pachinko" jest tylko rozrywką, która w łatwy, każdemu dostępny sposób, daje zapomnienie? Na te pytania nie ma dotąd odpowiedzi.

J. K.

CO WARTO PRZECZYTAĆ?

„...Zaledwie siedem mil dzieliło nas od szerokiego na jedenaście mil pasa szczelin leżącego pod „Ścianą lodową". Jechaliśmy pewnie, wiedząc, że chorągiewki wbite podczas pierwszej podróży ostrzegą nas, gdy zbliżymy się do niebezpiecznego terenu. Właśnie zobaczyłem je i miałem zamiar powiedzieć do Strattona: „Stań na chwilę, zanim do nich dojedziesz", gdy doznałem ohydnego uczucia, jak gdyby ziemia powoli zapadała się pode mną. Maska silnika uniosła się w górę, wozem szarpnęło — przerwa wystarczająca tylko na zebranie myśli, po czym nastąpił nowy wstrząs i tył maszyny lekko osunął się w dół..."

NA PRZEŁAJ PRZEZ ANTARKTYDĘ" Viviana Fuchsa i Edmunda Hillarego, znakomitych podróżników i naukowców. (Wyd. Książka i Wiedza, cena 33 zł, str. 446) jest rodzajem pamiętnika, czy chronologicznie ujętej opowieści o dziejach Ogólnobrytyjskiej Ekspedycji Transantarktycznej, która miała miejsce w latach 1955—58, pod kierownictwem dr Viviana Fuchsa. Książka, ilustrowana fotografiami, mapami i wykresami, stanowi bardzo interesującą pozycję, szczególnie dla entuzjastów literatury podróżniczej. Polskie wydanie opracował naukowo inż. Czesław Centkiewicz.

* * *

Książki o których powiemy teraz, to nie tyle takie „które warto przeczytać", ile takie, które warto mieć w domu i często do nich zaglądać.

Mowa mianowicie o II wydaniu „Praktycznej kuchni" (Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, cena 35 zł, str. 400), w której nie tylko początkujące gospodynie znajdą całą masę przepisów kuchennych na przyrządzanie potraw mięsnych, jarskich, deserów itp. Znajdą również wskazówki o prawidłowym żywieniu człowieka, proporcjach wszystkich składników niezbędnych dla życia organizmu. Dowiemy się z niej również jak urządzić kuchnię, jak ją praktycznie umeblować, jak przechowywać żywność, jak wykorzystać racjonalnie ogród itp. itd.

Drugą pozycją tego typu jest „Ciasta, ciastka, ciasteczka — wypiek domowy" Jana Czarnikowskiego (Wyd. Przem. Lekkiego i Spożywczego, cena 25 zł, str. 295). Jak tytuł wskazuje, książka zawiera przepisy na wypiek wszelkiego rodzaju ciast, tortów, keksów, pierników, mazurków, ciast słonych itd.

W okresie przedświątecznym pozycje to szczególnie pożyteczne.

Z notatnika atomowego

W Związku Radzieckim organizuje się obecnie specjalną bazę doświadczalną, zaopatrzoną m. in. w bardzo silne źródło kobaltowe. Jego aktywność promieniotwórczą ma stanowić odpowiednik około 200 kg radu.

* * *

Uczeni radzieccy stwierdzili, że w badaniach przetaczanej krwi duże usługi może oddać metoda znakowania komórek izotopami promieniotwórczymi. Przy jej pomocy można bowiem łatwo i szybko ustalić, czy przetoczone komórki krwi zostały zatrzymane przez organizm pacjenta, czy też — uległy zniszczeniu.

TO I OWO

W Victoria and Albert Museum w Londynie na wystawie akwareli z XX wieku jest obraz malarza Henri Gaudier-Brzeska. Henri Gaudier — Francuz, dołączył do swego nazwiska — „Brzeska", na pamiątkę zmarłej żony Brzeskiej, Polki, która była również malarką.

* * *

Dla uczczenia J. Słowackiego w 150 rocznicę jego śmierci, Klub Polski w Buenos Aires zorganizował uroczysty wieczór poświęcony poezji J. Słowackiego. Oprócz recytacji w języku polskim, poezje Słowackiego były recytowane w 12 językach świata.

* * *

Dwaj angielscy lekarze przeprowadzili badania nad szybkością, z jaką rosną paznokcie w stosunku do temperatury w jakiej przebywamy.

Badaniom tym poddano 49 marynarzy, którym mierzono paznokcie co dwa tygodnie w ciągu dwóch sześciotygodniowych okresów, odpowiadających wyprawie na morza arktyczne, względnie spędzonych w najłagodniejszych klimatycznie okolicach W. Brytanii. Pomiary były każdorazowo robione na pierwszym i trzecim palcu obu rąk. Wynika z nich, iż:

— szybkość rośnięcia paznokci jest nieco większa u trzeciego palca, niż u pierwszego, u prawej ręki, niż u lewej,

— że paznokcie rosną wolniej w okolicy podbiegunowej, niż w łagodnym klimacie,

— średnia wzrostu paznokci wynosi 116,7 tysięcznych milimetra dziennie (114 w okolicy arktycznej, 119,4 w klimacie łagodnym). Krótki rachunek może nam wykazać, iż w ciągu 50 lat paznokcie nasze (nie obcinane) wzrosłyby o 2,117 m... (jk)

Bez podpisu...

Śpiewak murzyński Moses de la Marr wystąpił na prapremierze operetki „Free and Easy" w teatrze Carre w Amsterdamie.

CAF

Na uniwersytecie w Princetown skonstruowano latający, a właściwie „ślizgający się" skuter. Podobnie, jak znany już samochód bez kół Curtiss-Wrighta — skuter nie ma kół, wytwarza natomiast „materac" ze sprężonego powietrza. Skuter porusza się ruchem ślizgowym 10 cm ponad ziemią i może osiągnąć 25 km na godzinę.

* * *

Niedawno dwaj naukowcy szwedzcy — A. Sinclair Gieben i Derek Chalmers przeprowadzili szereg doświadczeń nad usuwaniem brodawek za pomocą... sugestii. Osoby nader hojnie nimi „obdarzone" zostały poddane hipnozie, podczas której wmawiano im, że zniknęły wszystkie brodawki z jednej połowy ciała. 80 proc. osób zahipnotyzowanych stwierdziło rzekomo — po obudzeniu się — że rzeczywiście na tej połowie ciała po brodawkach nie pozostało ani śladu...

Bez podpisu...

* * *

Doktór J. H. Green ze szpitala Middlesex w Londynie wynalazł nowy aparat do mierzenia ciśnienia krwi, który okazał się znacznie lepszy od stosowanych dotychczas aparatów „klasycznych". Jest to swego rodzaju nasadka, którą wkłada się na palec ręki lub nogi. Mały kryształ piezoelektryczny, znajdujący się w aparacie, rejestruje tętno palca i zamienia je na impulsy elektryczne. Te z kolei uruchamiają małą pompkę, która napełnia powietrzem wewnętrzną membranę nasadki i automatycznie notuje ciśnienie. Nowy aparat można stosować w ciągu dłuższego okresu czasu — co pozwala prześledzić zmiany ciśnienia w czasie kilku godzin.

* * *

Pewna młoda panienka przyszła do Artura Rubinsteina z prośbą o wysłuchanie jej gry i opinię, czy ma dalej kontynuować studia. Po audiencji, stremowana pyta wielkiego pianistę: „I co mi pan, mistrzu, radzi?"

— Niech pani jak najprędzej wyjdzie za mąż, moja droga!

* * *

Pewna wielka firma wyrabiająca lodówki zwróciła się do Picassa z propozycją, aby namalował na nich jakieś dekoracyjne motywy.

Wielki Picasso nie lubi tego rodzaju „robótek". Na zapytanie więc jak sobie wyobraża lodówki w nowej szacie, odpowiedział z pośpiechem: „Mają być białe, całkiem bielutkie".

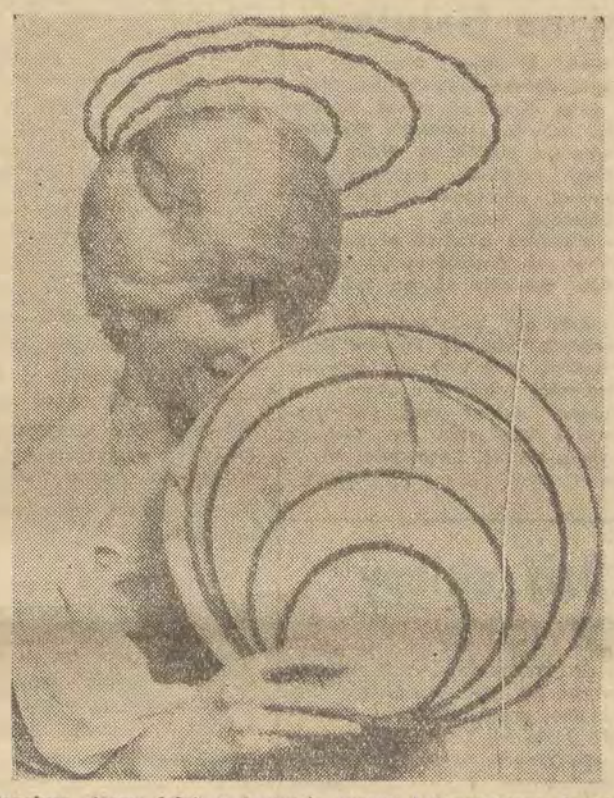

Kapelusz „Nowa fala" w kształcie aureoli i dopasowaną do niego torebkę z grubego płótna, lansują modystki paryskie na sezon letni 1960.

Fot. — CAF

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

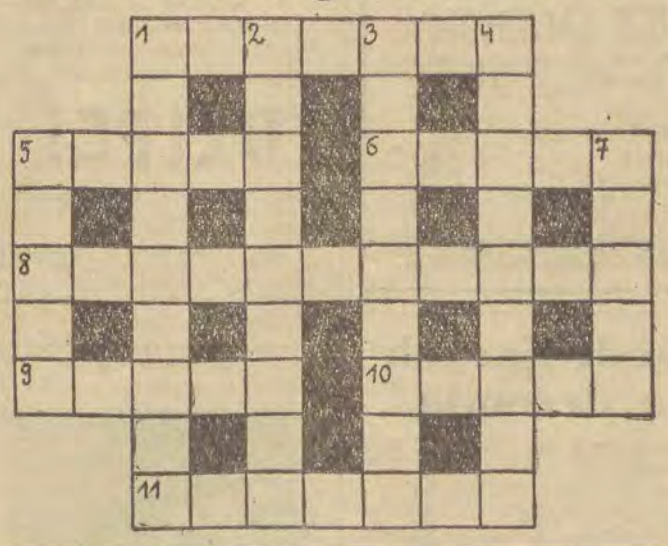

POZIOMO: 1. Ruchoma komórka nasienna u roślin. 5. Rzemienie, pasy, sznury do wiązania różnych rzeczy. 6. Ptak krukowaty. 8. Jedna z podstawowych klas społeczeństwa kapitalistycznego. 9. Historyk rzymski (ok. 55—120 r.). 10. Wąski chodnik w kopalni. 11. Obszar ziemi należący do jakiegoś państwa, a znajdujący się wewnątrz drugiego państwa.

PIONOWO: 1. W matematyce równość dwu stosunków (w liczbie mnogiej). 2. Cierpiący na padaczkę. 3. Tęsknota za ojczyzną. 4. Ospa krowia, służąca do szczepienia ospy ochronnej. 5. Zuchwalstwo, arogancja. 7. Zachowany zabytek lub przedmiot dawnej sztuki.

Rozwiązanie krzyżówki z ubiegłego tygodnia:

POZIOMO: 1. Gumno. 4. Spór. 5. Kurs. 7. Arsen: 8: Nimb. 10. Ogar. 12. Ekspozytura. 13. Czas. 15. Mary. 16. Tetra. 17. Alfa. 18. Srom. 19. Wrona.

PIONOWO: 1. Grab. 2. Mistrzostwo. 3. Okno. 4. Sentencja. 6. Sarmatyzm. 9. Maska. 11. Grupa. 14. Staw. 15. Masa.

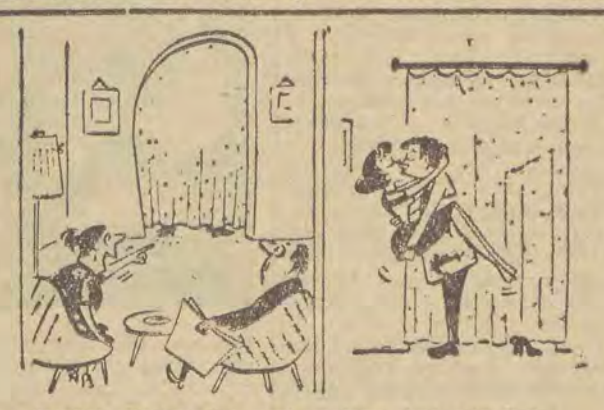

— Dopóki widzimy ich nogi, możemy być spokojni...

Modne...

Ładny sweterek — bluzeczka nadaje się również na wieczór

Młodzi spółdzielcy wymieniają doświadczenia

▣ W Warszawie — bez dozorców ▣ A może i w Łodzi: kasy wzajemnej pomocy, świetlice osiedlowe, wypożyczalnia sprzętu domowego, warsztaciki dla dzieci...

Już dawno nie przysłuchiwałem się z obowiązku sprawozdawcy tak interesującej dyskusji. Młodzi spółdzielcy z całej Polski dzielili się swymi doświadczeniami. Mówili m. in. o tym, jak na ich terenie rozwiązuje się trudny problem mieszkaniowy, w jaki sposób młodzieżowe spółdzielnie mieszkaniowe pokonują liczne trudności, organizują samorządy osiedlowe itp.

Narada zorganizowana z inicjatywy Komitetu Łódzkiego Związku Młodzieży Socjalistycznej i Osiedla Młodych w Łodzi — o której swego czasu informowaliśmy — pozwoliła na dokonanie pewnych porównań — jak jest u nich, a jak u nas?

Bardzo ciekawe były wypowiedzi przedstawicieli Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedla Młodych". Prezes tej spółdzielni Tadeusz Bilewicz opowiadał w jaki sposób samorządy osiedlowe organizują życie wewnątrz bloków. Prawdziwą rewelacją była dla nas wiadomość, iż w „Osiedlu Młodych" w Warszawie nie ma w ogóle dozorców. Lokatorzy nie muszą więc opłacać dla nich mieszkań oraz kryć kosztów związanych ze sprzątaniem. A mimo to na klatkach schodowych jest czysto. Po prostu samorząd osiedlowy organizuje dyżury lokatorów, którzy w konkretnym dniu mają obowiązek sprzątania swego piętra. Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych" udało się również dokonać tego, iż bloki w większości są przekazywane z całkowicie uporządkowanym terenem. A więc drogi, zieleńce itp. Również z chwilą przekazania bloków — budowniczowie już tu nie wracają, choćby po to, aby otynkować mury. Oddaje się budynki już z gotową elewacją.

I jeszcze jedna ciekawa inicjatywa młodych spółdzielców warszawskich. Oto w osiedlach organizuje się na miejscu kasy wzajemnej pomocy, wypożyczalnie sprzętu domowego, magiel, warsztaciki dla dzieci, oraz świetlice osiedlowe.

Warto, aby z narady tej wyciągnięto odpowiednie wnioski. Nie tylko w osiedlach młodych można organizować podobne wygody dla mieszkańców. Uważamy, iż Łódzki Związek Spółdzielni Mieszkaniowych winien pomyśleć, aby i w Łodzi powstały podobne kasy wzajemnej pomocy, czy też różne osiedlowe punkty usługowe. Na pewno mieszkańcy spółdzielni mieszkaniowych powitaliby te udogodnienia z zadowoleniem. Warto też przedyskutować problem samych dozorców. Może tytułem eksperymentu w jednym z budowanych bloków — mieszkańcy sami zadeklarowaliby się wykonywać prace porządkowe, dzięki czemu nie musieliby opłacać mieszkania dla dozorcy.

(J. Kr.)

Bez ograniczeń

Minister handlu wewnętrznego wydał zarządzenie, mocą którego w dniach 19, 20, 24 i 31 grudnia do 6 rano dnia następnego nie obowiązują ograniczenia w sprzedaży alkoholu na terenie całego kraju.

Zarządzenie to dotyczy zarówno sklepów, jak i zakładów gastronomicznych.

Dyskusje na... obozach

Okręgowa Rada Studencka przy Komitecie Łódzkim ZMS rozwija w okresie zimowym szczególnie ożywioną działalność w kierunku organizowania obozów szkoleniowo-wypoczynkowych dla studentów — członków organizacji.

Rada organizuje między innymi obóz w Kowarach dla studentów zetemesowców z Łodzi, Lublina, Szczecina i Torunia. Z naszego środowiska akademickiego wyjadą do Kowar 23 osoby. W czasie trwania tego obozu tj. w dniach 28 grudnia — 5 stycznia, uczestnicy przedyskutują sprawy pracy ZMS w kierunku propagandowo-kulturalnym oraz problemy studenckich kół i towarzystw naukowych.

Ponadto Krajowa Rada Studencka przy Komitecie Centralnym ZMS zorganizuje w najbliższym czasie dwa obozy w Kamionkowie koło Dzierżoniowa, w których wezmą również udział studenci z Łodzi. Pierwszy z obozów przeznaczony jest głównie dla studentów uczelni artystycznych, drugi — technicznych.

Natomiast studenci studiów nauczycielskich wyjadą na obóz do Krakowa, na który zaproszony będzie przede wszystkim studencki aktyw kulturalny ZMS. Wszystkim uczestnikom obozów życzymy przyjemnego wypoczynku i owocnych dyskusji.

J. P.

Muszę zabrać jak najwięcej prezencików dla grzecznych dzieciaków

Dwa nowe sklepy otwarto wczoraj na Bałutach

Wczoraj w nowych blokach mieszkalnych przy ul. Zachodniej 25 otwarto drugi tego rodzaju sklep na Bałutach z wyrobami garmażeryjnymi. Tłumy ludzi oczekiwały od godziny na otwarcie tego sklepu. Trzeba bowiem przyznać, iż sklep ten jest na ogół dobrze zaopatrzony. Można tu otrzymać m. in. dorsza po grecku, szczupaka faszerowanego, śledzia w oleju, pieczeń rzymską, konserwy, a nawet obierane ziemniaki i obieraną cebulę.

Również wczoraj w sąsiedztwie (ul. Zachodnia 25), nastąpiło otwarcie sklepu rybnego.

Jak nas poinformował kierownik Oddziału Handlu DRN Bałuty, w I kwartale przyszłego roku winny być otwarte następne sklepy oraz restauracja i kawiarnia w blokach vis a vis ul. Zachodniej 25.

(Kr.)

Już wkrótce 100-letni J. Migdalski będzie słuchać radia

Przedwczoraj p. Bronisława Kiszmiszjan, zam. przy ul. Piotrkowskiej 182, m. 2 złożyła w naszej redakcji sumę 387 zł 60 gr zebraną wśród znajomych i przyjaciół na zakup radia dla 100-letniego Józefa Migdalskiego. Wczoraj oficerowie i pracownicy cywilni Studium Wojskowego przy Politechnice Łódzkiej powiększyli ją o dalsze 83 zł.

Tak więc ogólna kwota zebrana dotychczas na ten cel wynosi 894 zł 60 gr.

W imieniu sędziwego jubilata gorąco dziękujemy ofiarodawcom.

J. P.

Dziś sklepy otwarte

Przypominamy zainteresowanym, że dziś w ostatnią niedzielę przedświąteczną **otwarte będą w Łodzi bez przerw obiadowych wszystkie sklepy spożywcze i z artykułami przemysłowymi.**

Jedynie zamknięte będą sklepy mięsne i wędliniarskie. Sklepy rybne otwarte będą w dniu dzisiejszym od godz. 8 do 20.

(s)

NAJ lepszy / tańszy } UPOMINEK GWIAZDKOWY to ŚWIĄTECZNE „ODGŁOSY"

W NUMERZE M. IN. 4 KONKURSY * 2 KRYMINAŁY * AMBASADOR W BUTELCE * TAJEMNICE MAXA KELLERA * INNE POŻYCIE

16 STRON - CENA 1,50 ZŁ - JUŻ W ŚRODĘ 28 GRUDNIA

MIMOCHODEM

Niedziela pełna wzruszeń

Jest tylko kilka niedziel w roku, które nagle tracą świąteczny charakter, a stają się dniem ciężkiej harówki dla wszystkich żywych stworzeń gatunku ludzkiego. Do tych niedziel należy dzisiejsza, poprzedzająca najpiękniejsze tradycyjne święta Bożego Narodzenia. Tej handlowej niedzieli zawdzięczamy raz do roku niezwykły zwrot w stosunkach handlu do klienta. Kto żyw spod znaku Merkurego stara się dogodzić rzeszy natrętnych klientów, mając na uwadze szczytny cel: wykonanie planów obrotowych i innych na rok pański 1959 przez władze przepisanych.

Klienci, jak co roku wybierają zapasy z pończochy PKO, i rozrzutnie rozmieniają setki (tudzież grubsze banknoty) wydając je na prawo i lewo w placówkach MHW różnych branż. Bo te właśnie święta, mają to do siebie, że wymagają zaopatrzenia stołu w 13 tradycyjnych potraw, spitraszonych bynajmniej nie z kartofli.

Do świąt przygotowuje się równocześnie z każdym indywidualnym mieszkańcem miasta cały szereg instytucji użyteczności publicznej. Przede wszystkim Pogotowie Ratunkowe (a propos 13 potraw na stole, przeznaczonych do jednorazowej konsumpcji) i Straż Pożarna (nie wszystkie choinki będą oświetlone lampkami elektrycznymi).

KOCHANE nasze dzieci przeżywają tysiące wzruszeń i emocji w poszukiwaniu ukrytych prezentów. Odkrywcza żyłka prowadzi dzieci na szafy i do szaf, uczy otwierać niedostępne szuflady, by w końcu doprowadzić do spotkania z... pasem.

KOCHANI mężowie wykonują na gwałt plany roczne, a nawet pracują na konto przyszłego roku, byle tylko opóźnić powrót do domu, gdzie czyha na nich niebezpieczeństwo zatrudnienia na półetacie bez widoków na zapłatę.

KOCHANE żony wychodzą ze skóry rywalizując z sąsiadkami w pierwszeństwie trzepania dywanów, pastowania podłóg i przekraczania normy w sypaniu rodzynków do ciasta.

I tak każdy czyni, co może, aby tylko cztery dni świąt (tak hojnie nas kalendarz w tym roku uraczył) stały się przeżyciem, o którym wspomnienia przetrwają przez cały następny rok...

Zo-Ta

◉ 400.000 zwiedzających ◉ Niedźwiedzie drzemią...

W tym roku niedźwiedzie w łódzkim ZOO rozpoczęły wcześniej niż zazwyczaj przygotowania do zimy. Misie łódzkie wykopały bardzo głębokie doły obok swoich legowisk, co może być poczytywane, jako zapowiedź dość srogiej zimy.

W ostatnich dniach zmarkotniały zupełnie, prawie nie opuszczają barłogów. Słowem rozpoczęły w warunkach niewoli swój sen zimowy. Pamiętamy, że niedźwiedzice łódzkiego ZOO między 11 a 13 stycznia wydają na świat potomstwo. Ciekawi jesteśmy ile sztuk w tym roku się urodzi.

Dyrekcja łódzkiego ZOO zabiega od kilku miesięcy o przydział przez Min. Leśnictwa samicy żubra. Po wielu pertraktacjach sprawa ta została załatwiona pozytywnie i w styczniu przybędzie do naszego ZOO żubrzyca, dla której wraz z jej partnerem przygotowuje się nowy wybieg otoczony fosą betonową.

W tym roku łódzkie ZOO po raz pierwszy osiągnie rekordową ilość zwiedzających — 400.000 osób. Do uzyskania tej liczby brakuje zaledwie kilkaset osób. Dyrekcja ZOO zamyka czy 400-tysięczny bilet wstępu, a jego nabywca otrzyma skromny upominek.

(s)

Piękna inicjatywa

Komitet Osiedlowy im. M. Mireckiego, w związku z akcją budowy szkół Tysiąclecia, urządził loterię fantową wśród swoich mieszkańców. Dochód z loterii w wysokości zł 1.386,90 wpłacono na konto Dzielnicowego Komitetu Społecznego Funduszu Budowy Szkół Łódź-Polesie. Komitet Osiedlowy im. M. Mireckiego wzywa wszystkie komitety blokowe i osiedlowe na terenie m. Łodzi do podjęcia podobnej akcji.

DZIECI

I znowu mamy trochę zaległości z piątkowych odwiedzin. W dniu tym złożył nam wizytę **6-letni Jędruś Kunce**, zam. przy ul. Sienkiewicza. Jędrusiowi towarzyszyli rodzice, którzy przynieśli walizkę z bucikami, odzieżą i huśtawką.

Janka Julkowska — uczennica kl. V Szkoły nr 23 przy ul. Gdańskiej 16 ofiarowała dla dzieci ogromnego misia, a **5-letnia Ewa** (mamusia prosiła o niewymienianie jej nazwiska) przekazała buciki, zabawki, odzież i czekoladę. Płaszczyk, książeczki, lalki i wiele innych zabawek dostaliśmy od milutkiej **Małgosi Chmielnickiej**, uczennicy kl. II Szkoły Podstawowej nr 82.

Małgosia Chmielnicka uczennica klasy II Szkoły nr 82.

Sympatyczna trójka z klasy IVc Szkoły nr 96: Tadeusz Kaciupski, Jacek Skorasiński i Leszek Wojtera.

Pierwszymi gośćmi w dniu wczorajszym byli **Danusia i Januszek Dmoch — uczniowie Szkoły 134.** Rodzeństwo „w asyście" mamusi przekazało odzież i zabawki oraz książeczki od swych kuzynów **Maćka i Jacka Konopków — uczniów Szkoły nr 127.**

Piękne zabawki otrzymaliśmy również od **Iwonki i Marka Szymańskich — uczniów Szkoły nr 139** przy ul. Serpentyny 1, a sporo książeczek, loteryjkę, odzież i piłkę od **4-letniego Grzesia Wielgosińskiego** (ul. Kopcińskiego 48), który już po raz drugi bierze udział w akcji Dzieci — Dzieciom.

Ogromnie ucieszyła nas wiadomość z Przedsiębiorstwa Ł. Zw. Sp. Pracy przy ul. Jaracza nr 72. INSTYTUCJA TA PRAGNIE PRZEKAZAĆ JEDNEMU Z DOMÓW DZIECKA — PIANINO. Ten piękny prezent gwiazdkowy otrzyma w tych dniach **Dom Dziecka im. Janka Krasickiego przy ul. Aleksandrowskiej 123.**

Pod opieką **p. Krystyny Roślak** z komitetu rodzicielskiego przyszli do redakcji **przedstawiciele kl. IIIb Szkoły nr 12. Wiesia Królikowska, Helenka Roślak, Jurek Banasik**, przynieśli od swych koleżanek i kolegów zabawki, książki i słodycze. Dwie duże paczki z książkami otrzymaliśmy również z **Koła PCK Szkoły nr 7** przy ul. Podmiejskiej 21. W skład delegacji weszli: **Zofia Jóźwiak, Ania Rybak, Lucynka Koźmian, Mirek Kulibabka i Paweł Nagórski.** Ładne prezenty otrzymaliśmy także od maleńkiej **Jagusi Żylińskiej** (Piotrkowska 85) i **Barbary Król**, zam. przy ul. Nowotki 94. Wczoraj odwiedziła nas dobra znajoma z akcji letniej — **Ania Mańczak, uczennica kl. IIIc, Szkoły nr 152.** Ania przyniosła dużo ubranek i grę. Również po raz drugi bierze udział w naszej akcji **Krysia Wolańska, uczennica XXI Lic. Ogólnokształcącego.** Krysia ofiarowała dla dzieci odzież, zabawki i książki.

Ewa Śliwowska, Andrzej Malinowski i Zosia Strupczewska — to delegaci Szkoły nr 100 przy ul. Z. Pacanowskiej. W imieniu swoich koleżanek i kolegów przynieśli oni b. dużo bombek na choinkę z prośbą o przekazanie ich dzieciom ze szpitala przy ul. Spornej. Nasi mili goście zapowiedzieli, że w dniu 12 stycznia wystawią w tym szpitalu bajkę pt. „Historia cała o niebieskich migdałach".

Za śliczne prezenty wszystkim małym i dorosłym ofiarodawcom serdecznie dziękujemy.

(ał.)

DZIECIOM

W czwartek złożył nam wizytę śliczny Pawełek Narczewski.

Wkrótce na ekranie

»CAFE pod MINOGĄ«

FILM PRODUKCJI POLSKIEJ wg. POWIEŚCI WIECHA

Reżyseria: BRONISŁAW BROK

Wykonawcy: Adolf Dymsza, Wacław Jankowski, Włodzimierz Skoczylas, Feliks Chmurkowski, Stefania Górska, Hanna Bielicka, Jerzy Duszyński, Aleksander Dzwonkowski i inni

8757-K

Jeszcze jedna piwnica zajęta przez młodzież

Wczoraj wieczorem zetemesowcy z III Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki zainaugurowali ciąg wieczornych spotkań przy magnetofonie w piwnicach gmachu liceum. Spotkania te będą kontynuowane w każdą sobotę i niewątpliwie — ze względu na atrakcyjną oprawę plastyczną lokalu — zgromadzą wielu miłośników tańca.

A lokal jest udekorowany wzorem najlepszych tradycji. Ludziki rysowane grubą kreską w stylu „postwiśniakowym" z pewną domieszką surrealizmu, kompozycje geometryczne — oto czym uraczyli organizatorów „Piwnicy" i gości, członkowie miejscowego kółka malarskiego. Pieniądze na wyposażenie dał Komitet Łódzki ZMS i dyrekcja Liceum.

Rozpoczęcie działalności wypełnili „piwniczniccy" programem artystycznym, na który składały się piosenki — dwie nawet własnej kompozycji — recytacje wierszy Staffa i J. M. Rymkiewicza. I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie usiłowania, aby nastrój wieczoru był „taki więcej smutny i wisielczy", co się na szczęście nie udało, ponieważ wszystkim śpieszno było do tańca.

I jeszcze jedno — „Piwnicę" odwiedzili: opiekunka koła ZMS nauczycielka historii Alfreda Pacześ i wicedyrektor Liceum, Witold Dębowski, którzy z niemałą dumą podkreślali, że wszystko dokoła jest dziełem ich wychowanków.

Gratulujemy im oraz pomysłowym członkom ZMS z III LO. Oby kręty korytarz wiodący do piwnicy zaprowadził ich do prawdziwej działalności artystycznej i kulturalnej rozrywki.

J. P.

NOWOŚCI na półkach księgarskich

Mikołaj Tichonow — „WIERSZE" (PIW, zł 12) — Biblioteka poetów. Kolejny tomik biblioteczki PIW, zawiera wybór wierszy współczesnego nam poety.

KALENDARZ - INFORMATOR SAMOCHODOWO - MOTOCYKLOWY (WK zł 25). Informator oprócz części kalendarium zawiera mapę samochodową, nowe znaki drogowe, przepisy o obsłudze, eksploatacji i naprawie pojazdów mechanicznych.

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

NAJKORZYSTNIEJ można kupić i sprzedać domki, place, wille, gospodarstwa w Biurze Pośrednictwa Spółdzielni „Czystość", Piotrkowska 39, tel. 205-75. Solidna obsługa, dyskrecja 8762 K

DOMEK 5-izbowy mieszkania wolne — nie podlegający kwaterunkowi — sprzedam. Wiadomość — Łódź, Zakątna 66, m. 27 22634 G

DOMEK jednorodzinny trzy- lub czteroizbowy z wygodami blisko śródmieścia kupię. Oferty pisemne „22598" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 22598 G

DOMEK z ogródkiem 4-rodzinny w śródmieściu — sprzedam. Mieszkanie na zamianę. Wiadomość tel. 228-45 22647 G

SPRZEDAŻ

OKULARY do TELEWIZJI oraz okulary wszelkich typów poleca zakład optyczny Obr. Stalingradu 20 22687 G

SKUTER nowy „Pengeot" sprzedam (20.000 zł) Czerwona 3a, m. 9 22657 G

PALETKA zimowe, narciarki dziecięce do lat 14 poleca pracownia, Piotrkowska 84 22221 G

KOŁNIERZE i skóry z lisów sprzedaje hodowca Zachodnia 23b m. 35 (bloki I p.) od godz. 15 21745 G

AKORDEON nowy koncertowy „Scandalli" sprzedam, ul. Piękna 43—9 22651 G

SAMOCHÓD osobowy — „Moskwicz" po przebiegu 50.000 km pilnie sprzedam Łódź, Lipowa 40, Jan Soral 22652 G

WYLĘGARKĘ do wylęgu drobiu sprzedam. Łódź, Piotrkowska 143, Krajewski 22660 G

AKORDEON 80 basów — nowy Weltmeister sprzedam. Al. Kościuszki 32, m. 10 22662 G

NA RATY sprzedam kołnierze z lisów. Górska 21 m. 5 (Stoki — przystanek szpital) 22628 G

SAMOCHÓD „Warszawa" produkcji 1958 r. z taksometrem zalegalizowanym sprzedam. Marynarska 63 godz. 10—13 22608 G

SAMOCHÓD marki „Mercedes" w dobrym stanie sprzedam. Wysoka 12, m. 2 22615 G

MASZYNĘ „Singer" gabinetową, radio „Mińsk" — sprzedam. Zakątna 35, m. 6 22603 G

MASZYNĘ cholewkarską leworamienną sprzedam. Tel. 479-49, Sieradzka 1, Leszczyńska 22548 G

MASZYNĘ praworamienną sprzedam. Wiadomość Pierwiosnków 22, Marysin II 22579 G

SAMOCHÓD „Warszawa" mało używany sprzedam. Starosikawska 11 przy ul. Głowackiego 22506 G

SAMOCHÓD „Opel Kadet" i części zapasowe, silnik po remoncie sprzedam Wincentego Pola 38, m. 3, Zabieniec 22530 G

PELISĘ na spodzie baranim sprzedam tanio. Młynarska 20, m. 72 22452 G

OVERLOCK trzynitkowy, maszynę dziewiarską saneczkową kupię. Podać cenę listownie. Wschodnia 20—35, Wysocka 22421 G

NORKI hodowlane wysoko gatunkowe sprzedam. Tel. 538-25 22235 G

PIANINO czarne sprzedam. Al. 1 Maja 60—8 22476 G

SAMOCHÓD „Warszawa" sprzedam. Rybna 9 od 10—14 22676 G

SKLEP pawilon na Zgierskiej 134 (przystanek, punkt handlowy) sprzedam. Wiadomość Zgierska 111 22680 G

TELEWIZOR z gwarancją duży ekran 49/38 sprzedam. Tel. 407-11 22707 G

PIANINO niemieckie bardzo ładne, dobre, ton piękny oraz futro damskie barany, stan dobry sprzedam tanio, Piotrkowska 86—3 22710 G

KLATKI dla norek używane, stan bardzo dobry (20 szt.) sprzedam. Nowomiejska 12 u dozorcy 22709 G

LODÓWKĘ firmy „Byfalód" sprzedam. Narutowicza 90, m. 4, godz. 17—19 22654 G

PRACA

TKACZKĘ lub tkacza na steelon, krosna angielskie, zatrudnimy. Wiadomość tel. 376-64 22665 G

KOBIETA lub dziewczyna potrzebna do pracy domowej. Warunki dobre. Piotrkowska 86—3 22711 G

NAUKA

NOWOCZESNY krój ubrań damskich, dziecięcych opanujesz szybko pod gwarancją opatentowanym wynalazkiem. Informacje, Nawrot 32 22383 G

LEKARSKIE

Dr NITECKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych 16—18, Kilińskiego 82 21698 G

Dr REICHER specjalista chorób wenerycznych, skórnych 8—9, 16—19, Piotrkowska 14 22272 G

Dr KUDREWICZ specjalista chorób wenerycznych, skórnych 8—10, 14—16, ulica 22 Lipca 4 22701 G

Dr WOYNO specjalista chorób skórnych wenerycznych. Nowotki 7, 12—13, 17—19 22428 G

RÓŻNE

SUKNIE ŚLUBNE, wieczorowe, pelerynki, kapki, welony poleca wypożyczalnia Łódź, Piotrkowska 134 22266 G

NATYCHMIAST odstąpię udział w prowadzeniu ogrodnictwa wykwalifikowanemu ogrodnikowi z gotówką zł 50.000 na okres 3 lat. Dochód z produkcji 50 proc. Warunki do omówienia. Wiadomość Łódź-Ruda, ul. Farna 30 22679 G

SUKNIE wytworne ślubne, balowe, kapki do chrztu wypożyczamy. Ul. Piotrkowska 253 22618 G

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. Milicyjne	07
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	292-22
Kom. Ruchu Drogowego MO	316-82
Pryw. Pogot. Dziec.	300-00
Pryw. Pogot. Lek.	333-33 555-55
MOI	359-15

TEATRY

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 15.30, „Most", g. 19.15 „Akropolis"; 21.12 nieczynny

TEATR im. JARACZA (w sali ŁDK, Traugutta 18) nieczynny; 21.12. g. 19 „Świerszcz za kominem"

ARLEKIN (Wólczańska 5) g. 11 i 16 „Dzieci pana majstra" (widow. zamknięte); 21.12. g. 17 „Dzieci pana majstra" (widowisko zamknięte

PINOKIO (Kopernika 16) g. 11 i 15 „Kozalinka" (przedst. zamknięte) — 21.12. nieczynny

TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 19.15 „Rozwiedźmy się"

TEATR POWSZECHNY (ul. Obr. Stalingradu 21) g. 15.30 „Dotykać niewolno", g. 19.30 „Błękitny patrol"; 21.12. nieczynny

OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Bal w operze"; 21.12. program i godziny jak wyżej

TEATR MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4a) g. 16 i 19.30 „Fircyk w zalotach"

OPERA (Więckowskiego 15) g. 11 „Gizella"; 21.12. g. 15.30 „Gizella", g. 19 „Tosca"

WYSTAWY

SALON WYSTAWY PTF (A. Struga 2) XII jubileuszowa ogólnopolska wystawa amatorskiej fotografii artystycznej PTF w Krakowie. Czynna godz. 11—17

* * *

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza). XIV Okr. Wystawa Prac. Członków ZPAP w Łodzi czynna g. 10—18

MUZEA

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) g. 9—15

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności 14) g. 11—18

* * *

ZOO — czynne g. 9—16

* * *

PALMIARNIA — czynna g. 10—18

KINA

KINA PREMIEROWE

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Trapez" prod. USA, panorama, dozw. od lat 12, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 21.12. „Córka kapitana" prod. radz. panor. dozw. od lat 16, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) „Tajemnice alkowy" prod. franc. dozw. od lat 18 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 21.12. program i godziny jak wyżej

WISŁA (Tuwima nr 1) „Córeczka" prod. ang. dozw. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 21.12. program i godziny jak wyżej

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Okno na podwórze" prod. USA, dozw. od lat 16, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 21.12. program i godziny jak wyżej

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Lekarz i znachor" prod. franc. dozw. od lat 16, panorama, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 21.12. „Naśladownictwo wzbronione" prod. franc. dozw. od lat 16, g. 10, 12.30, 15 „Lekarz i znachor" g. 17.30, 20

KINA I KATEGORII

MUZA (Pabianicka 173) „Szewczyk Dratewka" g. 11, „Cudze dzieci" — prod. radz., dozw. od lat 16, g. 15.45, 18, 20.15; 21.12. „Cudze dzieci" g. 15.45, 18, 20.15

ODRA (Przędzalniana 68) „Skrzydlaci obrońcy" g. 13, „Ostatnia miłość" — prod. franc., dozw. od lat 16, g. 17 i 19; 21.12. Program jak wyżej, g. 17 i 19

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) „Awantura o Basię" prod. polskiej, dozw. od lat 7, g. 11.30, 13.30; 15.30, 17.45, 20; 21.12. program jak wyżej, godz. 15.30, 17.45, 20

ROMA (Rzgowska na 84) „Przygody marynarza" g. 11 „W rytmie rock and rolla" prod. ang., dozw. od lat 12, g. 12, 14, 16, 18, 20; 21.12. „W rytmie rock and rolla" g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) Poranek g. 11, „W samo południe" — prod. USA, dozw. od lat 14, g. 16, 18, 20; 21.12. „W samo południe" g. 16, 18, 20

KINA II KATEGORII

ADRIA-STUDYJNE (Piotrkowska 150) „Droga życia" prod. meksyk. dozw. od lat 16, g. 14, 16, 18, 20; 21.12. g. 16, 18, 20

DWORCOWE (Dw. Kaliski) „Złodziej" prod. radz., dozw. od lat 7, g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21; 21.12. program i godziny jak wyżej

DKM (Nawrot 27) „Odważny zając" g. 11, „Louis Armstrong" prod. USA, dozw. od lat 12, g. 15, „Niepotrzebny" prod. franc., dozw. od lat 18, g. 17, 19.30; 21.12. nieczynne

GKO (Tuwima 34) „Zacarowana studnia" g. 15 „Wąwóz grozy" prod. rumuńskiej, dozw. od lat 12, g. 16, 18, 20; 21.12. nieczynne

GDYNIA (Tuwima nr 2) Program dla najmłodszych: „Leniwy kowal", „Nie ma niebieskich myszek", „Szewczyk Kopytko" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, „Nikt mnie nie kocha" prod. węg. dozw. od lat 18, g. 18, 20; 21.12. „Nikt mnie nie kocha" g. 10, 12, 14, 18, 20. Program dla dzieci jak wyżej g. 16, 17

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Ich wielka miłość" prod. USA, dozw. od lat 18, g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45 21.12. program i godziny jak wyżej

PIONIER (Franciszkańska 31) „Swawolne kaczorki" g. 11, 12, „Błękitna strzała" prod. radz. dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20; 21.12. „Błękitna strzała" g. 16, 18, 20

POPULARNE (Ogrodowa 18) g. 11 i 12 bajki — „Windą na szafot" prod. franc., dozw. od lat 18, g. 18, 20; 21.12. nieczynne

POKÓJ (Kazimierza nr 6) „Murzynek Ho-ho" g. 11 „Paryżanka" prod. francuskiej, dozw. od lat 18, g. 16, 18, 20; 21.12. „Paryżanka" g. 16, 18, 20

1 MAJA (Kilińskiego 178) Poranek „Krawiec i książę" g. 10.30, „Krawiec i książę" prod. czechosł. dozw. od lat 10, g. 15.30, 17.30, 19.30; 21.12 „Krawiec i książę" g. 15.30, 17.30, 19.30

REKORD (Rzgowska 2) „Damon" g. 11 i 12 „Akt oskarżenia" prod. USA, dozw. od lat 18, g. 15.45, 18, 20.15; 21.12. „Akt oskarżenia" g. 15.45, 18, 20.15

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Pani Twardowska" g. 11 „Inspekcja pana Anatola" prod. polskiej, dozw. od lat 16, g. 15, 17, 19; 21.12. „Kierowca mimo woli" prod. radz., dozw. od lat 12, g. 17, 19

ŚWIT (Bałucki Rynek) „Stefek Burczymucha" g. 11, „Takich dwóch jak nas trzech" prod. franc., dozw. od lat 18, g. 16, 18, 20; 21.12. „Takich dwóch jak nas trzech" g. 16, 18, 20

KINA III KATEGORII

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) „Gdzie jest misio" g. 11.30, „Port de Lilas" — prod. franc., dozw. od lat 18, g. 15.30, 17.30, 19.30 21.12. nieczynne

STUDIO (Bystrzycka 7-9) „Myszka i kotek" g. 11.30 „Gorzkie zwycięstwo" — prod. franc., dozw. od lat 14, g. 15, 17.15, 19.30; 21.12. „Młodzi przyjaciele" prod. włoskiej, dozw. od lat 10, g. 17.15, 19.30

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

* * *

PRZEDSPRZEDAŻ biletów na 2 dni naprzód do kin: „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz", „Wolność" — w Ośrodku Usług Filmowych, ul. Wigury nr 2, godz. 12—16.

Co? Gdzie? Kiedy?

Dyżury aptek

20.12.

Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80.

21.12.

Piotrkowska 193, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Pl. Pokoju 3, Rzgowska 51, Gdańska 23.

AS Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

POŁOŻNICTWO

Bałuty — Szp. im. Jordana (ul. Przyrodnicza 7); Śródmieście, Staromiejska, Widzew — Szpital im. dr Wolf (ul. Łagiewnicka 34-36); Ruda, Chojny — Szp. im. Curie-Skłodowskiej (ul. Curie-Skłodowskiej 15); Polesie — Szpital im. dr Madurowicza (ul. Krzemieniecka 5).

20.12.

Chirurgia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Interna: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska nr 195

Laryngologia: Szp. im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia dziecięca — Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15

21.12.

Chirurgia: Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3

Interna: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22, III Klin.

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

Chirurgia dziecięca — Szpital PSK nr 4, ul. Sporna 36-50

ADRESY AMBULATORIÓW pomocy wieczorowej dla poszczególnych dzielnic, czynne w godz. od 19—22:

Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80

Chojny — Lecznicza 6, tel. 427-70

Ruda — Piotrkowska 269, tel. 406-55

Bałuty — Łagiewnicka 36, tel. 538-79

Staromiejska — Zuli Pacanowskiej 3, tel. 541-96

Polesie — Al. Kościuszki 29, tel. 357-37.

PRZECZYTAJ

20-stronicowy świąteczny numer

„PRZEGLĄDU KULTURALNEGO"

Zawołanie tego numeru: „KAŻDEMU CZYTELNIKOWI WEDŁUG JEGO POTRZEB, OD KAŻDEGO AUTORA WEDŁUG JEGO TALENTU".

Wasze potrzeby zaspokoją:

Tadeusz Kotarbiński — potrzebę kropli namysłu

Włodzimierz Zonn — potrzebę kontaktów ze światem dalekim

Maria Dąbrowska — potrzebę lata w zimie

Jerzy Putrament — potrzebę nonkonformizmu

Anna Kowalska — nieustającą potrzebę Mickiewicza

Adolf Rudnicki — potrzebę miłości bliźniego

Jan Parandowski — potrzebę przyjaźni

Stanisław Jerzy Lec — potrzebę rozrywki niegodziwej

Tadeusz Breza — potrzebę dobrych wspomnień o przyjaciołach

Edmund Osmańczyk — potrzebę umiarkowania

Julian Przyboś — potrzebę istnienia przeciwnika

Jerzy Broszkiewicz — potrzebę posługiwania się akwarelami

Inne Wasze — tak intelektualne jak i sentymentalne potrzeby — uwzględnią: Andrzej Kijowski — Witold Kula — Tadeusz Różewicz — Jan Brzechwa — Czesław Bobrowski — Janusz Osęka — Zenon Wiktorczyk — Antoni Marianowicz — Sławomir Mrożek — Wojciech Żukrowski — Andrzej Stawar — Władysław Bieńkowski — Jan Błoński — Marian Promiński — Mieczysław Lepecki — Mieczysław Jastrun — Melchior Wańkowicz — Stanisław Zieliński — Paweł Beylin — Marcin Czerwiński — Witold Zalewski.

Potrzebę dobrych rysunków winni w pełni zaspokoić: Henryk Tomaszewski, Jerzy Zaruba, Antoni Uniechowski.

Dla zaspokojenia ciekawości — komunikat o dorocznych nagrodach artystycznych „Przeglądu Kulturalnego".

Wymarzonym Naszym Typom poświęcamy całą najładniejszą stronicę.

A wszystko to w jednym świątecznym numerze „Przeglądu Kulturalnego"

W SPRZEDAŻY OD 21 GRUDNIA.

8763-K

Najkorzystniej KUPISZ SPRZEDASZ ZAMIENISZ, zamieszczając ogłoszenie w „DZIENNIKU ŁÓDZKIM"

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH na stanowiska insp. nadzoru i do działu technicznego zatrudni Zarząd Inwestycji Służby Zdrowia Łódź, ul. Parkowa nr 8, II p. pokój 257. 8772-K

INŻYNIERA chemika z 3-letnią praktyką zawodową lub technika-chemika z 5-letnią praktyką zawodową w zakresie technologii tworzyw sztucznych lub gumy na stanowisko mistrza przyjmą od zaraz Zakłady Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych „Azbest" z siedzibą w Łodzi, przy ul. Rewolucji 1905 roku nr 52. Wynagrodzenie wg. siatki płac. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr. 8773-K

Dnia 18 grudnia 1959 roku, zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 80 nasza najukochańsza matka i babcia

Ś. † P.

Regina Skotnicka

z Tabaczyńskich.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 21 grudnia br. o godzinie 8 w kościele O.O. Jezuitów przy ul. Sienkiewicza, po którym nastąpi przewiezienie drogich nam zwłok do rodzinnego grobu w Kutnie, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku.

CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWE, ZIĘĆ, WNUKI i PRAWNUKI

22691-G

P. P. Łódzka Gra Liczbowa „KUKUŁECZKA"

podaje do wiadomości, że przyjmowanie kuponów na grę 27. XII. 1959 r. (gra 140) rozpocznie się od dnia 20 bm. (niedziela) godz. 13 i zakończone zostanie: — na terenie województwa łódzkiego we wtorek, dnia 22 bm. godz. 20 — na terenie m. Łodzi w środę, dnia 23 bm. godz. 18.

Główna wygrana 500.000 złotych.

8689-K

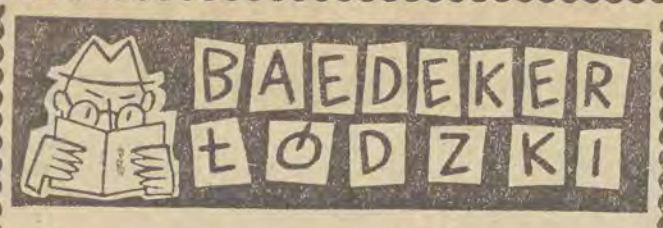

Przy tej samej ulicy, co Teatr Nowy — znajduje się jeszcze jedna instytucja kulturalna. Oczywiście, mowa o łódzkiej oazie dobrego malarstwa — o Muzeum Sztuki, zajmującym potężny, nieznośnie secesyjny pałac, przy ul. Więckowskiego 36.

Ongiś pałac ów należał do Poznańskiego, znanego fabrykanta łódzkiego. Co zostało po dawnym właścicielu? Rzecz jasna, solidny gmach... i strzępy XX-wiecznej legendy. Za legendę bowiem uznać należy romantyczną historię, usłyszaną z dziesiątych ust, via usta jedenaste.

Jedna z wersji „pałacowej legendy" głosi, że młody i urodziwy syn fabrykanta uwikłał się lat temu dziesiąt w mezalians — miłość wielce nieszczęśliwą i przez otoczenie potępioną. A że w ucieczce przed ciężarem uczucia i potępień młody Poznański natrafił na pistolet — przeto straszy dzisiaj w pałacu, w każdą niedzielę i święto. Tak przynajmniej twierdzą najbardziej wrażliwi.

Mimo elewacji w złym guście i problematycznego ducha, warto jednak odwiedzać Muzeum Sztuki. Warto czasami odejść od zgiełku ulic i szarzyzny codziennych trosk — iść na spotkanie barw i światłocieni, kolorowych wizji, ciszy muzealnej...

Ze stwierdzenia „Łódź, to nie Paryż" — wynika natychmiastowy wniosek, iż pałac przy ul. Więckowskiego nie stanowi przybliżenia Luwru. Co do tego nikt nie ma wątpliwości. Istnieje jednak pewna ilość obrazów, które zbiorom łódzkim nadają wysoką rangę. Nie zamierzamy „czynić konkurencji" przemiłym paniom oprowadzającym wycieczki po galerii — należy jednak zatrzymać się w tym miejscu i powiedzieć kilka słów o Władysławie Strzemińskim, którego obrazy znajdują się w zbiorach łódzkich.

Strzemiński — jeden z najbardziej utalentowanych i dziwnych malarzy nowoczesnych — był bardzo biednym i bardzo głodnym łodzianinem. Działał w okresie pierwszej niepodległości i po II wojnie światowej — a umarł w latach czterdziestych na gruźlicę. Dziś jego grób jest zaniedbany, nikt o nim nie pamięta, co nie świadczy najlepiej o instytucjach kulturalnych naszego miasta.

Strzemiński był malarzem zapatrzonym w słońce. Jego dziwne abstrakcje urzekają upalnymi zestawieniami barw. Stworzony przez niego kierunek w malarstwie — zwany unizmem — wywarł znaczny wpływ na młode pokolenie artystów; m. in. na malarzy zaliczających się do tzw. szkoły łódzkiej.

Gdy już jesteśmy przy łódzkich zbiorach, to wypada wspomnieć o kolekcji dzieł malarzy nowoczesnych, obejmującej zarówno obrazy niektórych prekursorów XX-wiecznych szkół malarskich, jak i dzieła artystów późniejszych, z obecnie żyjącymi i działającymi włącznie. Właśnie w salach łódzkiego muzeum oglądamy słonecznie piękną „Grę w krokieta" Leona Wyczółkowskiego i mroczne, pełne mistycznych symboli kompozycje Adlera... Tutaj również spotykamy obrazy młodej generacji malarzy — takich, jak np. Lech Kunka, aktualny wykładowca Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi.

Uprzednio wspomnieliśmy o miłych i urodziwych paniach z działu oświatowego muzeum, oprowadzających wycieczki po galerii. Otóż, w tym doborowym gronie, znajduje się miedzianowłosa, wysoka pani magister — Janina Lupińska — która A. D. 1959 przysporzyła chwały naszemu miastu, zajmując pierwsze miejsce w sienkiewiczowskim turnieju warszawskiej telewizji.

Pani Janka, obok urody i wiedzy, posiada całą masę „hobby". Wśród tych „koników" jest miejsce na muzykę, twórczość Sienkiewicza i film — a czwartym „hobby" p. Janki jest Paryż. Niektórzy ludzie przywiązują się do Paryża w momencie, gdy pierwszy raz zobaczą to miasto. Coś takiego musiało się zdarzyć i mgr Lupińskiej, skoro (jak twierdzą naoczni świadkowie) nie mogła słowa przemówić z wrażenia, stając nagle „oko w oko" ze sławnym czerwonym wiatraczkiem Moulin Rouge. Paryskie wspominki i marzenia o powtórzej wycieczce do Francji — to rzeczywiście duże „hobby".

Ale na co dzień — ponad wszystkimi „hobby" — istnieje ciche, niezmienne przywiązanie do „miasta tysiąca kominów". Łódzki patriotyzm stanowi „wspólny mianownik" energii, dumy i inicjatywy pracowników Muzeum Sztuki. I to jest chyba druga część spadku po wielkim i upartym Władysławie Strzemińskim.

R. G.

Na marginesie obrad piłkarzy ŁKS

Skąd ten pesymizm?

Klubowi powinno wreszcie pomóc miasto w uzyskaniu odpowiedniego lokum

Nie bez powodu mówi się tyle o dającym się zaobserwować braku przywiązania piłkarzy do barw własnego klubu i zainteresowania jego życiem organizacyjnym. Znane są wypadki trzykrotnego nawet zwoływania walnego zebrania sekcji piłkarskiej, bowiem zawodnicy nie poczuwali się do obowiązku przybycia na obrady.

Podobny stosunek piłkarzy do klubu nie wystawia im zbyt pochlebnego świadectwa, raczej dowodzi ich chęci korzystania z tego, czy innego rodzaju przywilejów i świadczeń, nierzadko natury materialnej, połączonej z całkowitą beztroską o los organizacji, która ciężary te ponosi. Tacy piłkarze postępują w myśl zasady: „Daj, a skąd masz brać, martw się sam". Nie stać ich na przyłożenie rąk do pracy, żeby klubowi ulżyć.

Podobnych zarzutów nie można, na szczęście, stawiać piłkarzom ŁKS. Stawili się na roczne walne zebranie, chociaż nie w takiej liczbie, która odpowiadałaby danym statystycznym opartym na kartotece klubowej. Wiemy, że miniony sezon nie wypadł dla ŁKS zbyt pomyślnie, że nagromadziło się w ciągu roku wiele spraw i zagadnień wymagających szerszego omówienia. Doszło nawet do pewnego przesilenia w łonie sekcji, bo zmieniono jej kierownika. Szerokiej opinii publicznej znane są również żale i mniej lub więcej uzasadnione pretensje niektórych piłkarzy. Gdzie więc, jak nie na walnych obradach można omówić szczerze to wszystko, oczyścić atmosferę i wyciągnąć z dyskusji słuszne wnioski, żeby z odpowiednim kapitałem wzajemnego zaufania postawić krok w przyszłość.

W gronie nieobecnych znaleźli się i ci, którzy tak chętnie udzielają informacji i wywiadów prasowych na temat swoich przyszłych planów, nie dających się pogodzić z żywotnymi interesami klubu, któremu tak wiele mają do zawdzięczenia. Co im tam walne zebranie, oni już dzisiaj uważają, że nic ich z ŁKS nie łączy. Jedynym ich życzeniem jest odejść, a że zwolnień nie otrzymają, tak bowiem zakomunikowano oficjalnie, więc może okres rocznego przymusowego odpoczynku skłoni tych panów do zastanowienia się nad powziętą decyzją.

Słabsze osiągnięcia i trudności przeżywane przez ŁKS nie zmniejszyły popularności, jaką klub ten cieszy się wśród swoich licznych sympatyków. Dowodem tego jest udział w zebraniu szeregu osób mogących się wylegitymować jedynie sympatią, a nie przynależnością klubową. Z ust tych wiernych kibiców padło też wiele cennych uwag i wskazówek.

Obrady trwały 5 godzin bitych. Mówiło się dużo na różne tematy, a niektóre z nich, jak nie omieszkano zaznaczyć, poruszane są rokrocznie i zawsze bez skutku. Główną bolączką klubu jest brak odpowiedniego lokalu klubowego. Mówiono o konieczności współżycia, wyrobienia koleżeńskości i przyjacielskiego stosunku między zawodnikami, którzy na dobrą sprawę poza boiskiem nie mają się gdzie spotykać. Dajcie nam odpowiedni lokal — słyszało się chóralne żądanie. I niewątpliwie w szeregu ważnych zagadnień dotyczących bezpośrednio ŁKS jest to w obecnej chwili zagadnienie najważniejsze.

Trudno się jakoś zgodzić z tym, żeby miasto do tej pory nie mogło zapewnić reprezentującej go organizacji sportowej siedziby odpowiedniej dla jej potrzeb.

Z jakim kapitałem przystąpi ŁKS do rozgrywek w przyszłym roku? Jaki będzie skład drużyny? Kto w niej zostanie, a kto odejdzie?

Słyszeliśmy głosy skrajnego pesymizmu, malującego przyszłość w tak czarnych barwach, że... lepiej nie rozpoczynać. Ubolewano nad spadkiem drużyny ligowej z pierwszego miejsca na ósme i degradacją III-ligowego zespołu do klasy niższej. Ale moim skromnym zdaniem fakty te bynajmniej nie świadczą o słabości ŁKS. Tłumaczę je sobie jedynie psychicznym załamaniem zawodników, którzy po roku wielkiej sławy, gdy choroby i kontuzje wykosiły z drużyny najlepszych, po szeregu niepowodzeń stracili wiarę w swoje możliwości. Mimo wszystko jestem przekonany, że ŁKS z kadrą piłkarską posiadaną obecnie, może odegrać w mistrzostwach poważniejszą rolę.

Mówił o tym wiele trener, mgr Radwański, i słuszne były jego uwagi mówiące, że w młodych piłkarzy ŁKS posiadających wielką wiedzę techniczną, nie wpojono jednocześnie umiejętności praktycznego jej zastosowania na boisku, gdy zachodzi potrzeba zdobywania punktów. Stąd się bierze niepowodzenie drużyny III ligi, która w rozgrywkach o puchar SFOS, gdy w grę nie wchodziły punkty, zajęła pierwsze miejsce, dowodząc tym samym, jak niesłusznie spotkała ją degradacja. Poprawę formy widzi trener Radwański w przestawieniu się na bardziej nowoczesne metody treningu i odpowiednim przygotowaniu kondycyjnym zawodników w okresie czynnego odpoczynku.

Po szerokiej dyskusji udzielono absolutorium ustępującym władzom sekcji i dokonano wyboru nowych ludzi, którzy wyrazili gotowość dźwigania ciężkiego obowiązku pracy społecznej w ciągu roku na swoich barkach. Wybrano następujące osoby: **Lange, Kowalewski, Kakiet, Rutowicz, Zagórski, Włodarek, Piotrkowski, Trzmiel, Karpiński, Nowicki, Warchulski, Magin i Jaros**, które z pośród swojego grona wybiorą przewodniczącego sekcji.

Jak się orientuję, w skład zarządu weszły dwie nowe osoby: Magin i Jaros, synowie których są wychowankami i czynnymi zawodnikami klubu oraz p. Trzmiel, były zawodnik ŁKS, wielokrotny reprezentant Łodzi na pozycji środkowego pomocnika. Ludziom tym składam życzenia owocnej i wydajnej pracy.

K. Rozmysłowicz

Dzisiejsze imprezy sportowe

NIEDZIELA, 20 GRUDNIA BR.

Boks. Finał pięściarzy juniorów o puchar „Głosu Robotniczego" i ŁOZB, godz. 11, ul. Piotrkowska nr 293.

Zapasy. ŁKS — Piotrcovia — Wolanka — PTC — Budowlani — dalszy ciąg zawodów o puchar MKKF, Zduńska Wola, godz. 10, ul. Nawrot 23.

Gimnastyka. ŁKS — Tramwajarz — Metalowiec, dalszy ciąg trójmeczu o puchar WKZZ, godz. 10 w MDK.

Siatkówka. Półfinały mistrzostw juniorów MKS Czarni (Łódź) — Lechia (Tomaszów) i Start — MKS Polesie od godz. 14, ul. Sienkiewicza 46.

Tenis stołowy. Klasa A kobiet Zgrzebne — Bawełna, godz. 10, ul. Nowotki 106 i Start — AZS, godz. 15, ul. Piotrkowska 48.

Hokej. Boruta — Naprzód (Janów), mecz o mistrzostwo II ligi, godz. 16, w Pałacu Sportowym.

Nowy nabytek ŁKS

Kadrę piłkarską ŁKS zasili najprawdopodobniej nowy zawodnik. Jest nim Cholewa, który grał na lewym łączniku w Radomiaku. Zgłosił się on do ŁKS przedstawiając dowody, iż zarząd Radomiaka w każdej chwili udzieli mu zwolnienia, o ile zwróci się do niego inny klub.

Cholewa studiuje w Łodzi i stąd gotowość Radomiaka do udzielenia mu zwolnienia.

Tenisiści dźwigają ciężary

Czołowi nasi tenisiści doszli do przekonania, że nie wolno zmarnować sezonu martwego. Chcą oni w 1960 r. odnosić jeszcze piękniejsze sukcesy i dlatego rozpoczynają w najbliższym czasie ćwiczenia.

Otóż, jak nas informuje prezes MKT, p. mec. J. Nowopolski, tenisiści zaczną podnosić ciężary. Zaopiekuje się graczami prezes ŁOZPC p. mgr Spychała. Pod jego więc kierownictwem nabierać będą kondycji. Razem z graczami ma jakoby trenować również najlepsza nasza tenisistka M. Dowborówna, dla której nabycie kondycji i siły uderzenia przy serwowaniu, względnie smeczach, jest rzeczą więcej niż konieczną.

(n)

Przy MKT powstało ognisko TKKF

Należy z uznaniem podkreślić inicjatywę zarządu MKT, powołania do życia przy swoim klubie ogniska TKKF.

Do ogniska TKKF przy MKT należeć będą pracownicy z następujących zakładów: Łódzka Wytwórnia Papierosów, Łódzkie Zakłady Przetworów Mięsnych, Fabryka Cukierków „Optima", Łódzkie Zakłady Zielarskie „Herbapol" oraz PSS--Zachód.

Członkowie ogniska TKKF będą mogli korzystać prócz gry w tenisa na kortach również z gry w piłkę siatkową oraz z pięknych urządzeń pałacyku tenisowego.

Jesteśmy przekonani, że z wymienionych zakładów wielu znajdzie się takich pracowników, którzy zechcą wolne godziny od pracy spędzić w Parku Poniatowskiego uprawiając dla własnego zdrowia tak przyjemne gałęzie sportu, jakimi są tenis czy gra w siatkówkę.

(n)

30 bokserów walczy w turnieju o puchar „Głosu Robotniczego"

Łódź posiada obiecujących pięściarzy młodego pokolenia, a dowodem tego jest zdobycie pucharu PZB dla najlepszej drużyny juniorów w Polsce.

Otóż dziś o godz. 11 w sali Tęczy przy ul. Piotrkowskiej 293 rozegrany zostanie turniej bokserski o puchar „Głosu Robotniczego". Impreza z udziałem juniorów zapowiada się interesująco. Atrakcyjność turnieju powiększy wyznaczone w przerwie zawodów losowanie Toto-Lotka.

ŁOZB zestawił następujące pary:

w. papierowa: Łabęski — Jarmakowski i Kordas — Bednarek; **w. musza:** Prętkiewicz — Pająk i Zawiślak — Kosko II; **w. kogucia:** Szymczyk — Burhard i Jarmakowski — Rybicki; **w. piórkowa:** Józefiak — Krajewski i Dominikowski — Hasse; **w. lekka:** Fratczak — Kaczmarkiewicz; **w. lekkopółśrednia:** Jaskóła — Kański; **w. półśrednia:** Wierucki — Pieczyński; **w. lekkośrednia:** Niezgoda — Szybura; **w. średnia:** Hildebrand — Kobyłecki; **w. półciężka:** Muszyński — Pacholczyk; **w. ciężka:** Olszewski — Klik.

Udział w zawodach wezmą pięściarze z: Bawełny, RKS, Orła, Czarnych, Zjednoczonych, ŁKS, Metalowca, Orkanu, Pogoni, Bzury, Widzewa i Tęczy.

(n)

Sylwester na kortach

Sportowcy chcą zapomnieć o boiskach i kortach. Chcą się bawić i to nas bardzo cieszy. Miejski Klub Tenisowy, organizując dla swoich członków i sympatyków tenisa łódzkiego spotkanie Nowego Roku, zainauguruje cykl zabaw towarzyskich, wykorzystując piękne pomieszczenie swego lokalu klubowego w Parku Poniatowskiego.

Jeżeli ktoś chce zasięgnąć jeszcze więcej informacji o sylwestrowej zabawie tenisistów, może uzyskać je telefonicznie: 313-70, 390-30, 333-97 i w ŁKKF, Pl. Komuny Paryskiej 5, pokój 36, w godz. od 16 do 18.

(n)

Nie unikną kary

Kierownictwo sekcji hokejowej ŁKS postanowiło wyciągnąć konsekwencje w stosunku do niesubordynowanych zawodników. Mowa tutaj o Stachurskim i Karwowskim, którzy odmówili gry w meczu z Cracovią.

Stachurski, który uważał również za właściwe nie brać udziału w spotkaniu ze Startem, zostanie ukarany trzymiesięczną dyskwalifikacją, natomiast Karwowski otrzyma tylko surową naganę.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 20 GRUDNIA

PROGRAM I

7.00 Dziennik poranny. 7.45 „Sportowcy wiejscy na start". 8.00 Wiadomości. 8.06 Przegląd prasy. 8.15 Muzyka dla wszystkich. 9.00 Wiadomości. 9.05 Fala 56. 9.20 Audycja z cyklu: „Amatorskie zespoły przed mikrofonem". 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym słuchowisko pt. „Kosz Leśnego Dziadka". 10.00 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.30 „Przeglądy i poglądy" — przegląd prasy młodzieżowej. 11.00 „Przekrój muzyczny tygodnia". 11.25 Radziecka muzyka filmowa. 11.42 Magazyn nowości techniki. 12.04 Wiadomości. 12.20 (Ł) Koncert rozrywkowy — melodie radzieckie — w wykonaniu orkiestry mandolinistów ŁRPR pd. Edwarda Ciukszy — Jerzy Sidorowicz — piosenki. 12.45 Z cyklu: „Niezapomniane stronice". 13.15 Gra Polska Kapela pd. F. Dzierżanowskiego. 13.45 „Zielony Magazyn". 14.00 „Podróże melomana". 14.30 Audycja literacka. 15.00 Z życia Związku Radzieckiego. 15.30 „Nasi słuchacze sami układają program muzyczny". 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Audycja literacka. 17.16 Wyniki Toto-Lotka. 17.17 Muz. tan. oraz wyniki regionalnych gier liczbowych. 18.00 Wiadomości. 18.05 Muz. tan. oraz wyniki najciekawszych imprez sportowych. 18.50 „Wesoły kramik". 19.05 Koncert Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej imienia Aleksandrowa. 19.30 Muz. taneczna. 20.00 Tydzień w kraju i na świecie. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 Koncert orkiestry PR. 22.00 Na fali humoru. 22.30 Mistrzowie bałuty. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

PROGRAM II

7.30 Dziennik poranny. 8.10 Gra orkiestra dęta. 8.30 Wiadomości. 8.36 Przegląd prasy. 8.50 Radioproblemy. 9.00 (Ł) Koncert życzeń — część I. 9.25 Kronika studencka. 9.40 (Ł) Koncert życzeń — część II. 10.20 Felieton literacki. 10.30 „Nowe nagrania". 11.00 Poezja i muzyka. 11.30 Słuchamy muzyki ludowej. 11.55 (Ł) Wyniki losowania „Kukułeczki". 12.04 Wiadomości. 12.10 Poranek symfoniczny. 13.10 Z cyklu: „Co sądzą o tym naukowcy" — pogadanka. 13.30 Audycja literacka. 13.50 Koncert życzeń. 15.00 Dla dzieci słuchowisko pt. „Wielki dzień Mendelssohna". 12.20 (Ł) — Pr. I — Koncert rozrywkowy — Melodie radzieckie — w wykonaniu orkiestry mandolinistów ŁRPR pd. Edwarda Ciukszy — Jerzy Sidorowicz — piosenki. 15.45 (Ł) „Popołudnie przy czarnej kawie" i muzyka. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Korespondencja z zagranicy. 17.15 Muzyka. 18.50 Melodie Feliksa Rybickiego. 19.00 Wiadomości. 19.05 Kwadrans melodii tanecznych. 19.20 Audycja literacka. 20.00 Gra sekstet PR. 20.30 (Ł) „Reporterskie notatki". 20.45 (Ł) Muzyka tan. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.30 Audycja literacka. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.40 Gra wrocławski kwintet rytmiczny. 23.00 Muzyka różnych narodów — Dania. 23.50 Ostatnie wiadomości.

PONIEDZIAŁEK, 21 GRUDNIA

PROGRAM I

9.00 Audycja dla klas I i II pt. „Kolorowe listy". 9.20 Poranny koncert muzyki popularnej. 10.00 Melodie rozrywkowe. 10.15 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. Rozgł. Śląskiej. 11.00 „Świeczki" — opow. 11.30 „Rodzice a dziecko". 11.35 Grają małe zespoły instrumentalne. 12.04 „Na swojską nutę". 12.24 K. M. Weber: Uwertura do opery „Wolny strzelec". 12.35 Pogadanka filozoficzna. 12.45 „4×15 minut muzyki rozrywkowej". 13.45 Ermano Wolf Ferrari: Suite Concertino op. 16. 14.00 Wiadomości. 14.05 Aud. dla klas. III i IV z cyklu „Gawędy muzyczne" — pt. „Wszystko dobre, co się dobrze kończy". 14.25 I. Strawiński „Ognisty ptak" — suita baletowa. 14.45 Radiostacja harcerska. 15.05 Utwory Izaaka Dunajewskiego. 15.30 „U przyjaciół" — aud. sł.-muz. 16.00 Wiadomości. 16.05 „Porady praktyczne dla kobiet". 16.20 „Śpiewamy pieśni i piosenki". 16.45 „Ewa i Księżyc". 17.15 Radiowy kurs nauki języka angielskiego. 17.30 Utwory skrzypcowe. 17.42 Nagrody rzeczowe Toto-Lotka. 17.45 Radioreklama. 18.00 Wiadomości. 18.05 „Perły i wieprze" — odc. pow. 18.25 Melodie taneczne. 18.41 Koncert laureatów konkursu śpiewaczego w Holandii. 19.05 Uniwersytet Radiowy. 19.15 Audycja literacka. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 Waldemar Maciszewski „Tańce łęczyckie". 20.40 Reportaż. 21.00 Koncert symfoniczny. 21.51 Felieton literacki (w przerwie koncertu). 22.01 D. c. koncertu. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

8.45 Karol Kurpiński: „Mars i Flora" — balet. 9.40 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy. 10.00 Poranny koncert kameralny. 10.30 „Interesujący mężczyźni" — fragment noweli. 11.00 Melodie Lehara i Kalmana. 11.30 Przekrój muzyczny tygodnia. 8.15 (Ł) — Pr. I — Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów ŁRPR pd. Edwarda Ciukszy. 12.04 Wiadomości. 12.15 (Ł) Audycja dla wsi. 15.00 Wiadomości. 15.10 Fala 56. 15.30 Dla dzieci starszych magazyn geograficzny z cyklu „Obieżyświat". 16.05 (Ł) Gra kwintet jazzowy Witolda Afelta. 16.20 (Ł) Audycja dla dzieci. 16.35 (Ł) Audycja literacka. 16.55 (Ł) „Kompozytorzy wykonawcami własnych utworów" — audycja. 17.45 (Ł) Piosenki francuskie. 18.00 (Ł) Łódzki dziennik radiowy. 18.15 (Ł) Radioreklama. 18.25 Audycja aktualna. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Wiadomości. 19.05 „Co się wam najbardziej podoba w tej audycji?" 19.35 Kamil Saint-Saens: „Kołowrotek Omfali" — poemat symfoniczny. 19.45 (Ł) Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry ŁRPR pd. Henryka Debicha. Andrzej Hiolski — baryton. 20.25 „Od A do Z" — Encyklopedia artystyczna. 20.40 Koncert chóru PR w Krakowie. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.45 Melodie tan. 22.00 Uniwersytet Radiowy. 22.15 Wiersze Salvatore Quasimodo. 22.30 Muzyka tan. 22.45 Melodie tan. 22.56 „Festiwal Muzyczny w Besangen — 1959" — fragmenty koncertu symfonicznego. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

NIEDZIELA, 20 GRUDNIA

13.30 Reportaż dla dzieci starszych i młodzieży (W). 14.00 „Zadzwońcie do mojej żony". — Film fab. prod. polsko-czeskiej dozw. od lat 16 (W). 15.35 Przerwa. 17.00 Estrada poetycka „Młoda poezja polska" układ i reż. O. Lipińska (W). 17.30 Quiz muzyczny „Z melodią na ty" (W). 18.30 PKF (W). 18.40 Felieton telewizyjny z cyklu „Niedaleko miasta" (W). 19.00 Dziennik telewizyjny i magazyn aktualności (W). 19.45 „Ruy Blas" film fab. prod. franc., dozw. od lat 16 (W). 21.20 Wiadomości sportowe (W).

PONIEDZIAŁEK, 21 GRUDNIA

18.30 „Eureka" — mag. pop.-naukowy (W). 19.00 „Ring wolny" — rzecz o boksie (W). 19.40 Dziennik telewizyjny (W). 20.00 „Mikstura" — program rozrywkowy (W). 20.15 „W krajach socjalizmu" — kronika filmowa (W). 20.30 Film krótkometrażowy (W). 20.45 Teatr Telewizji: „Rakieta Thunderbolt" — sztuka Mariana Promińskiego nagrodzona III nagrodą na konkursie telewizyjnym. Reżyser Stanisław Wohl.

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00, łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekonom. 223-05. Dział miejski 228-32, 337-47, 343-80. Dział kulturalny 341-10. Dział sportowy 206-95. Dział listów i koresp. 303-04. Redakcja nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięczna zł 12.50. Prenumeratę przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPiK „Ruch", Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch" Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka", RSW „Prasa", Łódź, Piotrkowska 96.

S-7 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.